

Nr. 41

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Czas. do dom. 50 gr.
2 przez. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5,25 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 5-7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 11 lutego 1927 r.

Z debat Sejmu.

Trzy budżety operowane w jednym dniu.

Rząd stworzył synekurę dla posła Miedzińskiego bez woli i zgody parlamentu.

Warszawa, 10-2 (tel. wł.)

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa Reform Rolnych. Pos. Marciniak (Ch. D.) wskazuje na wiele niedomagań w zakresie wykonywania reformy rolnej oraz domaga się właściwej obsady urzędów ziemskich. Klub mówcy głosować będzie za budżetem.

Pos. Malinowski (Wyzw.) oświadcza, iż nie podziela optymizmu min. Staniewicza. Tworzenie kodeksu agrarnego, do którego trzeba jeszcze 80 rozporządzeń, potrwa bardzo długo, a tymczasem reforma rolna nie będzie w właściwy sposób prowadzona.

Pos. Okoń (Radykalne Stronnictwo Chłopskie) skarży się na pokrzywdzenie ludu przy parcelacji, osadnictwie, otrzymaniu kredytów i t. d. wreszcie oświadcza, iż minister Staniewicz we wczorajszym przemówieniu obraził chłopca polskiego zarzucając mu materializm. Mówca przytacza liczne przykłady stwierdzające adekwatyzm właścicieli.

Pos. Wójtowicz (Stron. Chłop.) domaga się wysłania komisji dla zbadania opłakanych stosunków parcelacyjnych w Małopolsce wschodniej i wnosi rezolucje domagające się nowelizacji ustawy o reformie rolnej w tym sensie aby przy parcelacji prywatnej właścicieli składali kaucję, zabezpieczającą dokończenie parcelacji oraz aby rozpoczęte parcelacje były z urzędu dokończone.

Pos. Dziduch (Stron. Chłop.) wnosi poprawkę aby pozycję na likwidację serwitutów leśnych podnieść ze 150 do 300 tysięcy złotych.

Następnie Izba przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Ministerstwa Komunikacji. Referent pos. Chądzyński (N.P.R.) podnosi, że rok ubiegły był dla kolei polskich przełomowym. Po raz pierwszy z dochodów eksploatacyjnych pokryto wszystkie wydatki, opłacono renty i procenty pożyczki kolejowej, włożono pewną sumę w nowe linje i urządzenia, a ponadto wniesiono do Skarbu Państwa 21,5 milionów złotych.

Pos. ks. Kaczyński (Ch. Dem.) referował budżet głównej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, zaznaczając, że mimo utworzenia osobnego Ministerstwa Sejm nie otrzymał

żadnego wniosku, któryby wprowadzał tę korekturę do budżetu. Opłaty pocztowe są o 75 proc. niż zagranicą mimo to poczty dają dochód. Imieniem komisji referent zgłasza szereg rezolucji, m. in.: aby Sejm 7.200 tysięcy, wpłacone przez poczty na rzecz bezrobotnych, przeznaczył na budowę gmachów i ulepszenie połączeń telegraficznych i telefonicznych oraz aby wprowadzono sporządzenie protestów wekslowych przez urzędy pocztowe.

Zarządzono przerwę do godziny 4 po południu.

Po przerwie w dyskusji nad budżetem Ministerstwa Komunikacji przemawiał poseł Daczkowski (Ch. Dcm.) Mówca ten wykazywał, że korzystny procent wydatków osobowych w porównaniu z wydatkami ogólnymi wskazuje nietylko na to, że nie mamy nadmiaru urzędników kolejowych ale raczej na to, że uposażenie tych urzędników jest niskie. W roku 1927 trzeba by na uruchomienie mnożnej dla pracowników kolejowych państwowych 263 milj. złotych.

Posel Tabaczyński (ZLN) wykazuje, że Ministerstwo Komunikacji choć jest działem ściśle gospodarczym stało się od pewnego czasu działem politycznym ze szkodą dla kolejnictwa.

Posel Kuryłowicz (PPS) uskarża się na niejednolitość organizacji kolejnictwa i domaga się usunięcia tego zła.

Posel Michalak (NPR.) ubolewał, że stosunki służbowe na kolejach nie są uregulowane, brak pragmatyki, że dotychczas nie podwyższono dodatku mieszkaniowego pracownikom etatowym, a nie przyznano wogóle tego dodatku dziennie płatnym.

W tem miejscu urzędujący wicemarszałek Zwierzyński, oznajmił, że Ministerstwo Skarbu wniosło projekt ustawy w sprawie odpowiednich zmian preliminarza budżetowego w związku z utworzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów. Projekt ten będzie traktowany jako poprawka rządowa do budżetu.

W dalszej dyskusji przemawiał poseł Lypacewicz, zwracając uwagę na konieczność unieważnienia długoterminowych kontraktów

na dostawę na kolejach, stanowiących wielki ciężar dla Skarbu Państwa, oraz poseł Ostrowski, który wypowiedziawszy cały szereg krytycznych uwag co do poszczególnych działów ministerstwa komunikacji.

Następnie przemawiał minister Komunikacji Romocki, który odpierał zarzuty referenta co do braku sprawozdań rachunkowych. Oprócz tego minister prosił o przywrócenie sumy 5.600 tysięcy złotych na kupno fabryki wagonów.

W sprawie uposażenia pracowników kolejowych minister zaznaczył, że polepszenie plac stoi w związku ze zwiększeniem się dochodów kolei. — Co do budowy nowych kolei, to z własnych funduszy kolej nie jest w stanie zbyt wiele linii budować. Budowa połączenia Górnego Śląska z Gdańskiem i Gdynią, a Zagłębia ze Wschodem wymaga bardzo wielkiego kapitału. Najpoważniejsze oferty kapitału zagranicznego są składane.

Co się tyczy wreszcie tepienia nadużyć, to zarządziłem zbieranie materiału, a trzeba stwierdzić, że materiału jest dużo. O jakiejś pobłażliwości mowy być nie może.

Poruszywszy cały szereg innych jeszcze spraw, związanych z działalnością kolei, pan minister oświadczył:

„W prowadzeniu kolejnictwa dewizą moją jest uzyskanie jaknajwiększej ilości przewozu, najniższych kosztów własnych, najmniejszego personelu i jaknajlepszego uposażenia. Jest to program duży i niewątpliwie każdy z moich następców będzie pracował w tym kierunku. Mam nadzieję, że ten program zostanie wykonany”.

W dyskusji przemawiali jeszcze posłowie Matakiewicz (klub ktt. lud.) oraz referent posel Chądzyński. Na tem dyskusję nad budżetem Ministerstwa Komunikacji zakończono. Z kolei Sejm przystąpił do dyskusji nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Sprawozdanie o tym budżecie przedłożył izbie poseł Michalski (Ch. M.), przyzem w szczególnym refer. omówił poszczególne pozycje preliminarzanego budżetu Ministerstwa Skarbu, dłużej zatrzymując się nad kwestją realności dochodu.

Walne Zebranie Akcjonariuszów Banku Polsk.

Rozpoczęło się dzisiaj rano.

Warszawa, 10-2 (tel. wł.)

Doroczne walne zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego rozpoczęło się dziś o godzinie 10 m. 25. O godzinie 10 na sali było dopiero 16 osób. Zebranie zaczęło się w obecności 180 akcjonariuszów.

Za stołem prezydalnym zasiadli prezes Banku p. Karpiński, dyrektor naczelny p. Mieczkowski, i jego zastępca p. Rybiński.

Przed rozpoczęciem zebrania na sali tworzyły się grupy akcjonariuszów, którzy debatowali nad mającymi się odbyć wyborami uzupełniającymi do Rady Banku.

Głównie rozprawiano o miejscu po p. Bajońskim, na które kandydują pp.: Karłowski i Fajans.

Zebranie otworzył p. prezes Karpiński, stwierdzając, że na porządku dziennym jest zatwierdzenie sprawozdania Banku Polskiego oraz wybór pięciu członków i trzech zastępców, oraz członków do komisji rewizyjnej.

P. Prezes Karpiński powołał szereg osób do komisji, która liczyć i sprawdzać bę-

dzie głosy, i wygłosił krótkie przemówienie, dziękując na wstępie dyrekcji i urzędnikom Banku za owocną pracę, co zebrani przyjęli okłaskami.

W dalszym ciągu p. Prezes Karpiński zaprosił obecnych do zabrania głosu na te-

mat sprawozdania. Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja. Na zapytania poszczególnych akcjonariuszów odpowiadał p. dyr. Mieczkowski.

Wynik wyborów do Rady Banku będzie wiadomy dopiero około godziny 1-ej popoł. Jakkolwiek przewidywana jest walka dokoła kandydatury po p. Bajońskim to jednakże wobec tego, że za p. Fajensem wywodzi się tylko grupa, zbliżona do t. zw. Lewiatana, spodziewać się można przejścia p. Karłowskiego.

Monte Carlo przy ul. Chmielnej.

Wytwornie urządzony dom gry

Wykryto w eleganckich apartamentach.

Warszawa, 10-2 (tel. wł.)

Naczelnik Urzędu śledczego nadkomisarz S. Chelmiński otrzymał zawiadomienie, że w domu przy ul. Chmielnej 9 zakonspirował się wspaniale w wielkim stylu urządzony dom gry, przypominający nieomal Monte Carlo.

Nadkomisarz S. Chelmiński wysłał więc na zwiady podkomisarza Stabholca z kilkoma wywiadowcami. Obserwacja była utrudnio-

na gdyż na terenie posesji tej znajduje się kino „Palace”, panuje więc tam ciągły ruch.

Wreszcie wczoraj późnym wieczorem obserwacje doprowadziły na ślady istnienia domu gry. Zauważono bowiem, że stosunkowo duża ilość osób tak pań, jak i panów, z bramy skręca na lewo, na klatkę schodową i zatrzymuje się na pierwszym piętrze, przed drzwiami lokalu, wynajmowanego rzekomo przez szwaczkę Julję Ciupę. Nie było wątpliwości, że to tu jest dom gry.

Podkomisarz Stabholc zebrał więc wywiadowców i na ich czele wtargnął do podejrzanego lokalu.

Było tu ciemno i cicho. Tylko z sąsiedztwa, wywiad słyszeli szepty i chrząkania. Po chwili otworzyły się drzwi, a w świetle sąsiedniego pokoju orszak wywiadowców ujrzał jakąś wytwornie ubraną damę.

Zamiast odpowiedzi — wywiadowcy hurmem wtargnęli do oświetlonego pokoju. Przy ogromnym stole zastali tam kilkanaście bez zarzutu odzianych osób, grających namiętnie w ruletkę a la Monte Carlo.

Gracze przestraszyli się tak licznych „gości”. Rzucili się więc na stosy leżących na stole banknotów w walucie polskiej i za granicznej. Nim wywiadowcy zdołali temu zapobiec, na stole pozostała się tylko skromna stawka 300 zł.

Przy każdym z graczy znaleziono po kilka, nawet kilkanaście tysięcy złotych do larów, marek, franków, i funtów.

Niemcy znów zrywają rokowania.

Czy i kiedy traktat handlowy polsko-niemiecki dojdzie do skutku?

Berlin, 10-2 (tel. wł.)

Na jutrzejszym posiedzeniu gabinet Rzeszy ma powziąć decyzję, czy ze względu na ostatnie wydarzenia na Górnym Śląsku pertraktować w sprawie traktatu handlowego w dalszym ciągu. Przewodniczący delegacji niemieckiej Levald oraz poseł niemiecki w Warszawie Rauscher mają zaproponować tymczasowe przerwanie rokowań aż do chwili wyniku kroków, podjętych przez posła Rauschera wobec rządu polskiego. Jeśli rząd

polski poczyni koncesje wówczas rząd Rzeszy gotów jest podjąć dalsze rokowania. Pół oficjalna „Taegliche Rundschau” wyraża przekonanie a nawet powątpienie, czy rząd polski zmieni swe stanowisko. „Lokalanzeiger” natomiast ocenia sytuację optymistycznie i wyraża przekonanie, że rząd polski nie dopuści do konfliktu i wyda zarządzenia na mocy, których obywatele niemieccy będą mogli przedłużyć swój pobyt w Polsce.

Bujne imaginacje niemieckie.

Enuncjacje o bloku anglo-polskim.

Berlin, 10-2 (ate)

Nacjonalistyczna „Kreuzzeitung” zamieszcza doniesienie agencji „Asienosteuropadienst”, iż w polskich koiach politycznych interesują się w wysokim stopniu planem nowego polsko-angielskiego układu, którego podstawy omawiał poseł angielski w Warszawie. Agencja ta twierdzi, iż nowy układ ma mieć formę traktatu handlowego. Anglja

miałaby zobowiązać się pokryć polskie potrzeby finansowe i w zamian za to utrzymać prawo pełnej eksploatacji puszczy Białowieskiej. Polskie koła polityczne, według twierdzeń tej Agencji z wielką energją popierają ten plan i spodziewają się, iż układ taki umożliwi stworzenie kontrbloku przeciwko przyjaźni sowiecko-niemieckiej.

Znowu skarga niemiecka.

Niemcy żądają 75 milj. marek odszkodowania za Chorzów

Berlin, 10-2 (tel. wł.)

Rząd niemiecki zwrócił się ponownie do międzynarodowego trybunału w Hadze ze skargą przeciwko Polsce w sprawie zakładów w Chorzowie. Skargę swą opiera rząd niemiecki na podstawie uchwały trybunału z dnia 26 maja 1926 roku. Skarga niemiecka

dowodzi, iż stanowisko rządu polskiego w sprawie zakładów w Chorzowie stoi w sprzeczności z konwencją genewską i domaga się wypłacenia przez rząd polski towarzystwom niemieckim na Górnym Śląsku odszkodowania w wysokości 75 milionów marek.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

405

Dziś.

Dziś.

Złot... Szczęście... Łzy...

Wielki dramat salonowo-życiowy, osnuty na tle zgangrenowanego życia Paryża.

W roli głównej Natalja Lisienko niezr. part. Mozzuchina

Cent miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 3 po poł. I m. 60 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. m. 80 gr. II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Oa wtorku dnia 8 lutego 1927 r.

Dla dorosłych Dwaj malecy i 4 serja (z k.) dram w 2 akt. po pow. Pierre Desbarcelles pt. Les Deux Gosses

Dla młodzieży Jackie u ludożerców

(M. A. R. by son Kruszo-) - Obraz w 10 cz.

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju“)
Warszawa 11-2

Dyskusja budżetowa

Już tylko dwa dni pozostało do ukończenia debaty budżetowej. Dziś rano kończą się obrady nad budżetem ministerstwa Reform Rolnych, potem Sejm przystąpi do obrad nad budżetem Ministerstwa Komunikacji. Referuje b. Minister pos. Cba-dziński. Trwające od dłuższego czasu całonocne obrady zużyły wszystkich, tak że zainteresowanie maleje. Wzmocze się ono niezawodnie przy budżecie Ministerstwa Skarbu, nad którym obrady rozpoczną się dziś wieczorem. Jutro koło godziny 5-ej rozpocznie się prawdopodobnie głosowanie.

Gen. Berbecki a „Słowo Pomorskie“

Onegdaj zapadł wyrok w sprawie redaktora odpowiedzialnego „Słowa Pomorskiego“ p. Stefana Borowskiego, mocą którego skazano go na 3 tygodnie więzienia za komentowanie sławnego rozkazu gen. Berbeckiego, zwracającego się ostrzym swym przeciwko „Słowu Pomorskiemu“.

Redaktor Borowski od wyroku powyższego odwołuje się do Sądu Apelacyjnego.

Katastrofa kolejowa.

Wczoraj o godzinie 7,50 miał z Warszawy odejść pociąg osobowy do Gdańska. Wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg ten zderzył się z pociągiem towarowym. Trzy wagony zderzone, 8 osób rannych. Ruch na linii gdańskiej został przerwany i pociąg gdański nie odszedł.

Z rokowań handlowych.

Prezes polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński przyjechał w celach służbowych do Warszawy. Dr. Prądzyński złoży raport z przebiegu rokowań i w najbliższych dniach wyjedzie z powrotem do Berlina.

Narady w sprawach mniejszościowych

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Rzeczników dla spraw mniejszości narodowych. W posiedzeniu tem wzięli udział Leon Wasilowski, Tadeusz Holowko i Lewenhertz. Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych naczelnik wydziału narodowościowego Suchanek-Suchocki. Na dzisiejszym posiedzeniu ograniczono się jedynie do sprawozdania rzeczoznawców o wynikach pracy w poszczególnych ministerstwach w sprawach mniejszości narodowych. Następną konferencja odbędzie się jutro.

Nowy wydział weterynaryjny

Jak się dowiadujemy, w najbliższych miesiącach otwarty zostanie na Uniwersytecie Warszawskim nowy wydział weterynaryjny.

Wyjazd ministra.

Wczoraj wieczorem wyjechał do Katowic minister Wyznań R. i O. P. celem zbadania stanu szkolnictwa w województwie śląskim.

Z Rady Miejskiej.

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było dyskusji szczegółowej nad budżetem wydziału przedsiębiorstw miejskich i gazowni. Dyskusja nie była ciekawa, ani rzeczowa. Poszczególni radni z opozycji zabierali w niej głos nie dlatego aby wnieść jakiegokolwiek poprawki, lecz na to tylko, aby zająć swemi przemówieniami jak najwięcej czasu i w rezultacie nie dopuścić do uchwalenia budżetu w określonym terminie.

Pod tym względem przodowali opozycjonistom, radni: Milman i Holenderski, którzy niezamordowanie przez cały wieczór referowali swoje poprawki, odrzucane potem przez większość radziecką. Wyjątkowo spokojnie zachowywali się socjaliści, posługują-

z komisji budżetowej Senatu.

Narady nad ustawą sanacyjną.

Ustawę przyjęto z pewnemi zmianami

Warszawa 10-2 (tel. wł.)

Senacka Komisja Skarbowo-Budżetowa rozpatrywała dziś projekt noweli do ustawy o równoważeniu budżetowej.

Referent pos. Sieciński (ZLN) oświadczył się za uchYLENIEM w ustawie t. zw. sanacyjnej wszystkich postanowień, dotyczących nauczycielstwa z wyjątkiem art. 10, dotyczącego świadczeń gmin na rzecz szkół. Przyjęcie tego wniosku obciążałoby Skarb Państwa na 18 milj. rocznie. W dyskusji sen. Baliński (ZLN) wniósł poprawkę o przywrócenie dodatku dla prezesów, wiceprezów i prokuratorów sądów powszechnych i Trybunału Administracyj-

nego, co obciążałoby skarb państwa kwotą 62,000 zł. rocznie. Sen. Popowski (ZLN) oświadczył się przeciwko poprawce referenta ze względu na brak pokrycia. Również przeciwko tej poprawce wypowiedział się sen. Srodonowski (Piast) oraz reprezentant Ministerstwa Oświaty. W głosowaniu Komisja postanowiła odrzucić poprawkę sen. Siecińskiego, a przyjąć natomiast poprawkę sen. Balińskiego. Poza tem postanowiono skrócić ostatni ustęp art. 2, dotyczący nauczycieli preparand i seminarjów nauczycielskich, co obarczy Skarb Państwa kwotą 32 tys. zł. Z temi zmianami ustawa została przez Komisję przyjęta.

cy się w walce obstrukcyjnej; wyżej wymienionymi radnymi: Holenderskim (Poalej Sjon) i Milmanem (Bund).

W rezultacie obstrukcja opozycji doprowadziła do przerwania posiedzenia o godz. 12 w nocy, gdyż niektórzy radni z PPS. i Niemieckiej Partji Pracy opuścili salę obrad stwarzając sztucznie brak quorum.

Go-wski.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 10-go lutego 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY.

Pol. St. Zjedn. 8,92
Londyn 43,52
Nowy Jork 8,95
Paryż 35,23 i pół
Praga 26,57
Szwajcaria 172,50
Włochy 38,80
Wiedeń 126,38

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. L. Z. państw. Banku rolnego 84,00 (zł. 145,06); 8% L. Z. państw. Banku gospod. kraj. 84,00 (zł. 145,06); 8% pożyczka konwersyjna 99,00 (zł. 170,96); 10% pożyczka kolejowa 101,00 (zł. 174,42) 5 proc. państw. pożyczka konwersyjna 61,00; 4½ proc. L. Z. ziemsk. 49,00; 5% L. Z. Warszawy 58,10; 4 i pół proc. L. Z. Tow. kred. m. Warsz. 54,25--54,50.

AKCJE.

Bank Handlowy 4,60; Bank Polski 113,50; Bank Zjedn. ziem pol. 1,70; Bank Zw. sp. zar. 10,75; Sole potasowe 6,80; Strem 6,25; Wildt 0,07; Zgierz 2,05; Elektryczność 75,00; pol. Tow. El. 0,21; Brown Boveri 1,70; Siła i Światło 68,00; Częstocice 1,85; Gosławice 45,50; Michałów 0,30; Warsz. Tow. fabryk. cukr. 4,10; Firley 40,00; Łazy 0,20; Wysoka 4,70; Drzewo 0,70; Nobel 3,02; Węgiel 89,00; Fitzner 3,15; Cegielski 23,00; Lilpop 20,00; Modrzejów 6,55; Norbli 107,00; Ostrowiec 14,25; Parowozy 0,72; Pociąg 2,05; Rudzki 1,48; Starachowice 2,59; Ursus 1,60; Zeleniewski 15,75; Zawiercie 19; Zyrardów 13,70; Borkowski 1,60; Jabłkowscy 0,17; Syndykat 1,90; Haberbusch 88,50; Spirytus 2,60; Żegluga 0,19; Tow. pożyczk. 3,80.

Z pożyczek państwowych najwięcej interesowano się 5% konwersyjna. W 6% pożyczce doładowej brakło materiału. Listy zastawne mocno, z wyjątkiem 5% Tow. kred. m. Warszawy. Obligacje m. Warszawy bez ruchu. Akcje słabiej i niejednolicie

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 11 LUTEGO.

(Warszawa długość fali 1011 mtr.)

15,00-15,25 — Komunikaty: gospodarzy i meteorologiczny. 15,30—16,30 — Stacja nieczynna. 16,30-16,45 — Komunikat barceski. 16,45—17,10 — Od czyt. pt. „Uczczenie Stanów Z.A.P. i uzyskanie zapewnienia ich przychodności, jako rezultat samopomocy społeczeństwa polskiego“; 17,10—17,35 — Odczyt pt. „Narcziarstwo w Polsce“; 17,40—18,40 — Koncert popołudniowy. 18,40—19,00 — Rozmaitości. 19,00—19,25 — Odczyt z działu „Radjakronika“; 19,30—19,45 — Komunikat rolniczy. 19,45—10,15 — Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty. 20,15— Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie sygnał czasu. Komunikaty.

LOTERJA KLASOWA

Ciągnięcie loterii 5-ej kl.

Dzień 2-gi.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięcia 5 klasy 14 loterii państwowej padły następujące wygrane:

Po 10,000 — 18149.

Po 5,000 — 43745

Po 3,000 zł. — 2518, 54890, 62034.

Po 2,000 zł. — 23161, 67895.

Po 1,000 zł. — 10806, 20267, 40460, 46923, 77870.

Po 600 zł. — 15312, 32472, 48698, 51763, 60451.

74081.

Po 50 zł. — 131, 10225, 21061, 36240, 31260, 41450, 44161, 57656, 60988, 62407, 63649, 64219, 65263, 65276, 67209, 67419, 70290, 75120, 78036, 79143.

Do akt. Nr. 813 1925 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że dnia 15 lutego 1927 roku od godz. 10-ej rano w Zgierzu odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do fir. „Tow. Akc. Juljusza Hoffmana“ skła-dających się z 10 tysięcy kg. żelaza surowego, 3 tysięcy kg. okrągłego i kwadratowego żelaza, 4 b-u-rek kantarowych, 3 foteli i 4 krzesel gładkich, oszacowanych na ogólną sumę 1.750 zł.

Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Do akt. Nr. 289 1927 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza że dnia 16 lutego 1927 roku od godz. 10-ej rano we wsi Gospodarz, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Józefa Tylińskiego składających się z kartofli, 2 koni, 2 krów, 2 wozów, bryczki, kieratu, kredensu, szafy, cegły, oraz motoru gazowego oszacowanych na ogólną sumę 4.900 zł.

437

Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Do akt. Nr. 1236 1926 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi na powiat Łódzki, JAN ANDRZEJEWSKI, mający kancelarię w Łodzi, przy ul. Orlej Nr. 3, na zasadzie art. 1030 U. C. P. ogłasza że dnia 23 lutego 1927 r. od godz. 10-ej rano w Rzgowie odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do Rocha Kupy, składających się z mebli, oraz maszyny do szycia, oszacowanych na ogólną sumę 530 złotych.

439

Komornik J. ANDRZEJEWSKI.

Mieszkanie

2 POKOJE Z KUCHNIĄ LUB 1 POKÓJ POSZUKUJE SIĘ WPROST OD GOSPODARZA NATYCHMIAST. POKÓJ UMEBLOWANY, Z NIEKREPUJĄCEM WEJŚCIEM POSZUKUJE SIĘ NATYCHMIAST. ZGŁOSZENIA Z PODANIEM WARUNKÓW POD „MIESZKANIE“ DO ADMINISTRACJI „ROZWÓJ“.

Czytajcie „Rozwój“!

Ludzie bez ludzkich uczuć.

O nowelizację paragrafów kodeksu, ścigających dzieciobójstwo.

Łódź 30 stycznia.

Rozluźnienie obyczajności w okresie powojennym jest stałym zjawiskiem, towarzyszącym wszelkim większym wstrząsom społecznym. Upadek moralności, powrót do pierwotnych instynktów jest przyczynowo ściśle związany z psychozą wojennej deprawacji. Stąd wywodzi się początek krwawego obłędu morderstw, samobójstw pojawiających się bez względu na różnicę wieku, stanu i kultury we wszystkich warstwach społeczeństwa.

Jednym z tych niesamowitych objawów zdżiczenia jest coraz częściej powtarzający się fakt mordowania lub porzucania przez wyrodne matki nieślubnych dzieci. Zbrodnia dokonana przez osobę obdarzoną zdolnością rozumowania na niewinnym maleństwie, topionem w kloakach ustępowych, duszonym lub pozostawianem w odludnej ustroini na pożarcie psom i krukom jest tak strasznym występkiem, że paragrafy jakiegokolwiek kodeksu są zbyt litościwe w wymierzaniu kary brutalnej chuci morderstwa.

Tolerancja podobnego bestjalstwa powoduje większą zastępy zbrodniarzy. Naukowo uzasadniona teoria dziedziczności dowodzi, że z łona hjeny w ludzkim ciele, rozszarpującej nieprawie niemowlę, po wyjściu za mąż rodzą się już legalne ślubne egzemplarze kabotyńców, którzy znamiona degeneratów oraz instynkt krwiożerczy otrzymują w spadku dziedzicznym po matce prostytutce, zbrodniarce.

W Polsce panuje szeroka rozbieżność kodeksów, którymi rządzą się dzielnice. Jeden sąd karze za dzieciobójstwo śmiercią, inny wymierza karę więzienia lub domu poprawy. Jako przestępczynię notowane są przeważnie biedne robotnice, służące, córki nizinnego proletariatu wyzyskiwane dzięki materialnej niezaradności, braku uświadomienia a przede wszystkim dzięki postępowi socjaliemu, który umie kruszyć kopje w obronie materializmu, pozostawiając psychikę gminu na ślepe zrzucenie losu. Postęp idei Marksa stwarza rozliczne związki, partje, kluby, walczące o kawałek robotniczego chleba. podnieśnienie zaś moralności, klasowego uświadomienia społecznego nie leży w ramach programów związkowych.

Co jednak najsmutniejsze, przy pociąganiu do odpowiedzialności matek — morderczyń nie słyhać o przyczynie — mężczyźni nie, sprawcy złego, który bezkarnie uprawia nadal sport uwodzenia dziewczyn, nie przejmując się wcale stryczkiem czy też więzieniem swej nałęcznicy. Zapoczątkowaną przed wojną przez koła pań akcje opiekuńczą nad rzeszami wyrobnic przerwały wypadki wojenne. Obecnie prądy postępowe związków zawodowych, upatrujące w dobroczynnych wysiłkach inteligencji chęć wyzysku siły robotniczej, utrudniają wszelkie zabiegi nad umoralnieniem pracującej kobiety, karmiąc ją nieważnością klasową, doktryną skrajnego materializmu, co, rzecz zrozumiała urabia psychikę małą krytycznego mózgu na podatne podłoże przestępczości.

Dzisiaj kiedy toczą się prace nad zjednoc-

zeniem kodeksów, ujednostajnieniem przepisów prawnych na całym obszarze państwa, kobieca prasa inteligencji, prócz obdarzania czytelniczek najnowszymi modelami modniarskimi, powinna rozpocząć energiczną akcję w obronie robotniczej płci żeńskiej. Również związki zawodowe nie powinny ograniczać swej energii agitacją partyjną w kierunku formowania strajku itp. lecz zająć się skutecznie ideą faktycznego uprawnienia

kobiet, podniesienia obyczajności, interweniując w sferach ustawodawczych o uwzględnienie postulatów prawnych kobiety.

Umiejtna nowelizacja kodeksu, ścigająca bezstrennie a surowo wszelką przyczynowość zła, będzie jednym z najważniejszych środków, tłumiących plagę dzieciobójstwa.

A. B.

LISTY z S.S.S.R.

Sowieckie drobiazgi.

(Korespondencja własna „Rozwoju“).

CYGANIE.

Moskwa w lutym.

Kilku bardziej ruchliwych cyganów rozwinęło w ostatnich latach niezwykle żywą agitację wśród rzesz cygańskich, zamieszkujących ZSSR. Doprowadziła oni wreszcie do zwołania ogólnosowieckiego kongresu cyganów do Moskwy i do założenia związku cyganów w ZSSR. Związek ten założył na prowincji szereg filij, ogródków dla dzieci, szkół oraz biur informacyjnych dla matek cygańskich. Następnie związek przystąpił do zorganizowania studjum naukowego o cyganach i powołał do życia szereg komisji, z których na specjalną uwagę zasługują komisje etnograficzna i historyczna pod kierownictwem wybitnego archeologa prof. J. P. Iwanowa. W zakres działania komisji wchodzi: badanie metodą etnograficzną trybu życia cyganów sowieckich, spisywanie cygańskiego języka i abecadła, opracowywanie podręczników i wydawanie dzieł w języku cygańskim. W dalszym ciągu komisja zbiera materiały etnograficzne o muzycznych instrumentach cygańskich współczesnych i dawnych; o życiu, zabudowaniu i sztuce cyganów, o twórczości cyganów na

polu dramatycznym. W najbliższej przyszłości ma się utworzyć sekcja, której zadaniem będzie studjum przemysłu cygańskiego od czasów najdawniejszych aż do dnia dzisiejszego. Związek cyganów w ZSSR. urządza w Moskwie warsztaty, w których będą wyrabiane artystyczne przedmioty cygańskie z metali i gliny. Kierownikiem warsztatów ma być znany artysta S. D. Merkulow.

HISTORYCZ. DOKUMENTY O STIENKIE RAZINIE.

W Leningradzie znaleziono nieznaną dokumenty z czasów powstania Stienki Razina. Ciekawe są zwłaszcza protokoły powstańców. Na niektórych aktach znajduje się uwaga „załatwiono”, co miało prawdopodobnie oznaczać wykonanie wyroku śmierci nad odnośnym powstańcem. Dokumenty są tak stare, że przy nieuważnym dotknięciu rozsypują się.

Stienka Razin był, jak wiadomo, bohaterem powstania nad Wołgą za cara Aleksieja. Powstanie to wówczas stłumione a Stienka Razin został w Moskwie stracony. Pieśni ludowe w okolicach nad Wołgą dotychczas opiewają bohaterskie czyny atamana. Gapor.

Z mitrami książęcymi u codziennej pracy.

Z czego żyją rosyjscy arystokraci na emigracji?

Rewolucja rosyjska zmusiła wielu arystokratów rosyjskich do ucieczki zagranicę. Ci jeszcze mogą być zadowoleni z losu, gdyż większość ich braci przyplaciła krwią czerwony przewrót bolszewicki. Rozproszyła się po całym świecie arystokracja rosyjska. Wielu emigrantów przebywa w Paryżu, inni powędrowali w pogoni za środkami do życia do Ameryki, wielu bawi również w Berlinie.

Oto garść szczegółów z życia arystokratów rosyjskich, mieszkających w Berlinie:

Jeden z nich, książę D., niegdyś właściciel kolosalnych obszarów ziemi w gubernji kijowskiej opowiada: „Wiem, że tutaj mnie nie rozstrzelają i to mi wystarczy. Musiałem „na lew” uciekać z Petersburga. Portjer mego pałacu zdradził moje ukrycie. Wierny służący ostrzegł mnie przed niebezpieczeństwem. W przebraniu dostałem się do pociągu. Z braku pieniędzy musiałem wysiąść już po kilku stacjach. Wśród niesłychanych trudności i niezwykłych przygód, przymierając z głodem i zimną dostałem się wreszcie za granicę. Tutaj w Berlinie zajmuję się malowaniem bombonierek i kasetek na papiery. Moja żona, z którą ożeniłem się na wygnaniu, żyje z wyrabiania marmolady rosyjskiej. Zjemy z dwojgiem dzieci w jednym pokoju, gdy w Rosji miałem do dyspozycji olbrzymie pałace. Takie są kaprysy losu!”

Baron P., także zamieszkały w Berlinie, opowiada: „Przewrót zaskoczył mnie w Berlinie, gdzie bawiłem dla operacji. Wskutek rewolucji pozostałem zupełnie bez środków do życia. Zrazu na czas jakiś miałem byt zapewniony, dzięki sprzedaży drogowych precjozów. Ale niebawem nędza zagłądała mi w oczy. Co robię? Nie umiałem właściwie niczego. Na artystę nie miałem warunków zewnętrznych. Do handlu nie miałem sprytu ani zdolności. Postanowiłem zostać kelnerem. Ale z początku nie mo-

głem znaleźć zajęcia. Jakiś wstyd fałszywy nie pozwalał ludziom na udzielenie mi posady. Wreszcie otrzymałem posadę w pewnym hotelu i jest mi zupełnie dobrze.

Książę W., szofer zawodowy, nie chce reporterowi udzielić żadnych informacji. Wreszcie ulega prośbom: „Niechętnie cofam się myślą w przeszłość. Zerwałem z nią bezpowrotnie. Żyję teraźniejszością. Majątku mi nie żal, bo byłem w przededniu ruiny. Otrzymałem w dziedzictwie po ojcu fortunę olbrzymią. Ale rozrzuciłem pieniądze na prawo i na lewo i po kilku latach majątek zniknął, a pozostały długi. Uciekłem z Moskwy w przebraniu chłopca. Czas jakiś bawiłem w Turcji, gdzie zarabiałem na życie jako tragarz. Nauczyłem się oszczędzać. Za uskładane pieniądze przeszedłem kurs szoferski i oto jestem, czem — jestem. Ciekaw pan, jak się znalazłem w Berlinie? Oto doszły mnie wieści, że matka moja, którą uważałem za umarłą, zdołała również ocalić się i przebywa w Berlinie. Udałem się natychmiast do stolicy niemieckiej. Więść okazała się rzeczywiście prawdziwą. Matka nie posiadała się z radości, gdy mnie ujrzała. Żyła w bardzo opłakanych stosunkach materialnych. Wynajęłam z trudem mały pokój i mieszkam w nim wraz z moją matką, a na życie zarabiam jako szofer”.

Tak żyją arystokraci rosyjscy w Berlinie. Położenie niektórych jest wprost rozpaczliwe. Nietęder z nich popada nawet w kolizję z prawem, gdyż z powodu nędzy chwytają się oni lekkich zawodów, jak przemykanie kokainy, sprzedawanie morfiny itd. Emigranci, którym udało się tutaj założyć wielkie i prosperujące przedsiębiorstwa, należą do bardzo rzadkich wyjątków. Naogół należy stwierdzić, że kobiety dają sobie lepiej radę niż mężczyźni. I tak np. księżna R., posiada świetnie idący i cieszący się znakomitą marką salon krawiecki.

Listy z Czech.

Bankiet na cześć kawalerów „Polonia Restituta” w Pradze.

(Korespondencja własna „Rozwoju”).

Praga w lutym

Posel Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze hr. Lasocki wydał dnia 8 b. m. bankiet na cześć senatora Pichla, prezesa syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich, i p. J. Hajka, szefa wydziału prasowego MSZ., udekorowany tym wzięło udział ponad 20 osób, a mianowicie: prezydium syndykatu dziennikarzy czeskosłowackich w komplecie, dziennikarze prasy, komitet polsko-czeskosłowackiej konwencji prasowej, prasy uczestnicy zeszłorocznej wycieczki dziennikarskiej do Polski, członkowie poselstwa polskiego w Pradze oraz przedstawiciel dziennikarzy polskich, p. Jaworski.

Hrabia Lasocki w swym przemówieniu, poświęconem rozwojowi stosunków polsko-czeskosłowackich, podniósł doniosłą rolę prasy na polu pogłębiania przyjaźni między obydwoma bratnimi narodami.

Senator Pichl głosem wzruszonym podziękował w swym własnym i kolegi swego imieniu za odznaczenie, którym zaszczycona została prasa czeskosłowacka. W dłuższym przemówieniu prezes Pichl ocenił za usługi ministra Lasockiego na polu zbliżenia polsko-czeskosłowackiego, podkreślając, iż obecny poseł polski w Pradze dzięki swej wytworności, lojalności i szczerości potrafił zyskać sobie sympatje wszystkich dziennikarzy, którzy chętnie korzystają z jego rad i wskazówek.

Imieniem Polsko-Czeskosłowackiej Konwencji Prasowej serdeczne przemówienie wygłosił dyrektor Szwihowski, oświadczając, między innymi, iż niedawny pobyt dziennikarzy czeskosłowackich w Polsce przekonał o ba narody, że chłód i rezerwa cechujące dotychczas wzajemne stosunki polsko-czeskosłowackie ustąpiły miejsca szczerzej przyjaźni i wzajemnej sympatji. Po poświęceniu kilku gorących słów p. ministrowi Grabowskiemu,

mu, jednemu z najgorliwszych propagatorów idei zbliżenia polsko-czeskosłowackiego, dyr. Szwiho powitał w serdecznych słowach pana Jaworskiego, który w tych dniach przybył do Pragi, by tu poświęcić się działalności dziennikarskiej w charakterze korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej. Wzruszo-

nym głosem podziękował p. Jaworski za tak serdeczne powitanie, oświadczając, iż uczy ni wszystko, co leży w jego mocy, by opinja polska należycie poznała i oceniła bratni naród czeskosłowacki.

Ceps.

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Leвица i prawica

Doskonale uwagi zamieszcza „GŁOS NARODU” na temat przyszłego ustroju partyjno politycznego:

„Kto sobie wyobraża, że Polskę utrzyma podział zasadniczy na „lewicę” i „prawicę” i wyrzucanie sobie przez nie władzy nawzajem, ten — zapewne nieświadomie — wywleka z najgorszej naszej epoki historycznej hasła jej naczelne, jej „rację państwową”, że — „Polska mierząca stoi” samowolą i walką! Chorujemy dlatego, że nasze obozy polityczne nigdy właściwie nie skonkretyzowały swoich poglądów. Szły zawsze za podmuchem t. zw. opinji.

„Raz już nareszcie należy odgraniczyć pewne zasadnicze pojęcia od siebie, jak „konserwatyzm”, „nacjonalizm” — „demokracja”, „prawa narodów” itd.

Pętlę po posadę

Mikroskopijny, obecnie 5 posłów liczący klubik pracy, odbył ostatnio „zjazd”. To zero polityczne, wyrzucone poza nawias życia politycznego, chuchro bez znaczenia, powzięło szereg „uchwał”, o czym „GAZETA WARSZAWSKA PORANNA” pisze:

W dniach 6 i 7 bm. odbył się w Warszawie pod przewodnictwem pos. Kościakowskiego i Barańskiego zjazd „partji pracy”. Przyjęto szereg rezolucji, wyrażających wiarę, że „rząd marszałka Piłsudskiego spełni nadzieje najszerszych mas ludności” i „przeprowadzi konsekwentnie dalsze zmiany personalne”. Zjazd stoi na stanowisku, że „Polska potrzebuje rzą-

dów, złożonych z ludzi, umiejących wyzbyć się wszelkiej doktryny, z przekonani politycznych zaś — ludzi centrum”.

„Zjazd wita z zadowoleniem wzrost autorytetu władzy, jaki zaistniał po dniach majowych”.

Dalsze rezolucje aprobuja politykę zagraniczną rządu i dotyczą uzdrowienia stosunków na kresach wschodnich i spraw gospodarczych.

Wreszcie mądre zdanie

„SŁOWO” wileńskie, zwykle uniżenie kłaniające się w stronę „sanacji moralnej”, odnoszące się do niej z przesadną grzecznością, zrozumiało, choć dopiero w części, że lewica sanacyjna, to znów nie tak poważna rzecz, jakby się komu zdawać mogło. To też wresztnawszy ciężko, zdobyło się na takie oto uwagi:

„Właściwa racja państwowa, program państwowy — tworzy, poddyktowany warunkami, a nie doktryna, wyłoni się w postaci centrum. Nie wątpimy, że jego podłożem będzie ideał gja chrześcijański — społeczna, bo nie wiada innej idei, która by w podobnym stopniu mogła zabezpieczyć i pogodzić z sobą sprzeczne dziś interesy”.

„Ze cała ich rządowość polega na używaniu jak najczęściej imienia Piłsudskiego. To po pierwsze. Po drugie na odmawianiu rządu wi pomocy niemal w każdej sprawie, w której chodzi o interes państwowy. Po trzecie na wyszukiwaniu wszystkich możliwych posad w służbie państwowej dla swoich kandydatów”.

G—aki.

ZOFJA DROMLEWICZOWA,

12

Listy anonimowe.

PROCES POR. DE LA RONCIERE.

„Czy nosił spodnie?”
 „Nie wiem napewno, widziałam coś białego, gdy płaszcz mu się odchylił.”
 „Czy zdjął pani kaftanik?”
 „Tak, lecz dopiero potem, gdy związałam mnie sznurkiem.”
 „Lecz sznur ten nie widać pani ramion?”
 „Nie.”
 „Czy pani kaftanik zapinał się na guziki?”
 „Nie, przewiązywał się sznurkiem w pasie.”
 „Kto był tym osobnikiem?”
 „La Ronciere.”
 „Czy rozpoczął od uderzenia pani?”
 „Tak.”
 „W jaką część ciała?”
 „W ramiona.”
 „Czy usiłował panią położyć na łożku?”
 „Nie.”
 „Czy rozciągnął panią na podłodze?”
 „Tak.”
 „Czy rozebrał się do naga?”
 „Nie. Bli mnie i gryzł.”
 „Czy się położył na panią, czy obok pani?”
 „Nie, nie mógł tego zrobić.”

„Czy miał nóż w ręku?”
 „Nie wiem.”
 „W jakiej chwili zranił panią?”
 „Pod koniec.”
 „Czy rany były zadane przez koszulę?”
 „Pod koszulą.”
 „Czy krwawiły?”
 „Tak.”
 „Co zmusiło tego osobnika do ucieczki? Czy myśli pani, że słyszał dobijanie się miss Allen?”
 „Tak; przez minutę lub dwie usiłowała ona otworzyć drzwi.”
 „Czy ten osobnik usiłował jeszcze coś zrobić pani?”
 Milczenie panny de Morell.
 „Czy mówiła pani miss Allen, że to de La Ronciere?”
 „Tak.”
 „Czy nie mówiła pani tego również Julji Genier?”
 „Nie, nigdy.”
 „Czy nie zauważyła pani w jaki sposób ów osobnik wyszedł z pani pokoju?”
 „Nie.”
 „A jednak nie zemdlała pani?”
 „Nie. Zauważyłam tylko, jak wszedł na okno, lecz nie zauważyłam, jak wyszedł.”
 „Pani słyszała napewno słowa: Trzymaj mocno.”
 „Tak i pomyślałam sobie, że powiedział to do

Samuela.”

„Po powrocie pani z matką do Paryża, czy wzięto panią, za ramię i uderzono w dłoń, podczas gdy powóz zakręcał na quad d'Orsay?”

„Tak.”

„Czy bardzo pani bolało? Czy myśli pani, że uderzono kijem?”

„Myślę, że mogła to być laska.”

„Czy uderzenie to pozostawiło ślad?”

„Nie. Poczulałam przez chwilę ból dosyć silny i krzyknęłam.”

„Czy miała pani ślady po nocy 24 września?”

„Tak, miałam na ramionach, na szyi, na piersi.”

„A jednak tańczyła pani 28?”

„Tak, byłam cierpiąca, lecz nie tak bardzo, aby nie iść na reunion.”

„Jak pani mogła iść na bal, mając te ślady, o których pani wspominała?”

„Najbardziej widoczne były na ramieniu, no silam zaś rękawiczki.”

„Czy jest pani zupełnie pewna, że osobnikiem który wszedł do pani jest de La Ronciere?”

„Jestem zupełnie pewna, że to on.”

„Nie mam chyba potrzeby tłumaczyć pani, jak straszliwa odpowiedzialnością zaciążyła pani zeznanie na oskarżonym, rozumie pani gnaczenie swego oświadczenia? Czy zdaje sobie pani z tego dokładnie sprawę? Czy poznała go pani napewno?”

(D. a. a.)

SWIAT KOBIECY.

Kobieta — Indjanka Jest dobrą i wyrozumiałą żoną.

Indjanki rękawiczek nie noszą — może to dlatego nie są zmienne tak w swoich uczuciach — powie ktoś żartobliwie. Istotnie czerwono-skóra siostra naszych „białolitych” pań, jest w uczuciach swych daleko trwalsza. Może dlatego, że nie zepsuła ich serc cywilizacja europejska, która jest dla Indian zabójczą — o czem zresztą mówić będziemy później. — a może dlatego, że dzieci ludów obcujących bezpośrednio z naturą, nie znają wogóle pojęcia fałszu ni obłudy. Wrócmy jednak do indjańskich niewiast.

— Indjanki są naogół ładne — może nie tyle pociąga u nich klasyczny wygląd zewnętrzny, ile piękno ich duszy i wysoki poziom moralny. Słyszac to, być może zdziwi się nie jeden, że traktując o ludziach tak bardzo od dalonych od kultury w naszym pojęciu, o ich moralności mówić można — a jednak tak jest. Poziom moralny i etyka wśród Indian panuje wielka.

U kobiety indjańskiej przedewszystkiem uwagę Europejczyka zwracają oczy. Spojrzenie czerwonoskórej niewiasty jest bardzo różne od spojrzenia naszych kobiet, które często potrafią niemi smagać człowieka jak batem, zmysłowo pożądać, by w następnej chwili sztych i pogardzać. Oczy kobiety indyjskiej to spojrzenie łagodne niewinnej sarny, która nie znając jeszcze niebezpieczeństwa, spogląda z wielką ufnością przed siebie. Brak jest doprawdy słów, by dokładnie oddać spojrzenie czerwonoskórej niewiasty. Przez jej oczy wygląda czysta i niezepsuta dusza. Gdy indjanka kocha, to całym sercem; miłość ta jest naprawdę czysta i piękna. Kochany mężczyzna nigdy nie jest zły. Nawet wówczas, gdy Indjanka zostanie skopana przez nógami i wyrzucona z wigwamu. Całą noc będzie czerwonoskóra leżała u wejścia szałasów tego, który ją wyrzucił. Skopał ją i sponiewierał jej ukochany nie dlatego, by miał być z natury złym. On jest bardzo dobry i wyrozumiały — najlepszy z pośród całego szczepu, tylko w jego ciele dostały

się złe duchy i one to spowodowały, że Pan jej serca i władca tak, a nie inaczej ją potraktował. Czeka więc Indjanka chwili, kiedy dobre duchy uzyskają przewagę nad złymi i kochany znowu będzie dobry. Dla umiłowanego przez siebie mężczyzny, poświęcić jest Indjanka gotowa wszystko — nie wyją-

czając życia. W „białych” twarzach kochają się rzadko, aczkolwiek i takie wypadki miały już miejsce. Jako żony idealne są wprost. Nie znają wogóle pojęcia zdrady, tak jak wogóle istoty, które obcując z naturą nie posiadają spaczonych cywilizacją pojęć etycznych, ani obyczajów.

Wiatr z nad Wełgi. Rosyjska moda w Paryżu

Wszystko, co rosyjskie, jest obecnie bardzo w Paryżu „en vogue”. Więc przedewszystkiem rosyjski balet, dający często gościnne występy, rosyjska opera, którą można ostatnio słyszeć w teatrze Champs Elysees z Dymitrem Smirnowym, smętne piosenki i romanse, oklaskiwane wielokrotnie w małych teatrzykach, a nawet i niektóre z nocnych rosyjskich restauracyj na Montmartrze, które od pewnego czasu cieszą się stałym powodzeniem.

Nie dziwnego, że wpływ owej „rosyjskiej mody” postarali się wyzyskać do swych celów paryskie magazyny i, jako rezultat, dały jeden z najmodniejszych fasonów sukni, t. j. rosyjską bluzę. Wzorem owej rosyjskiej bluzy jest zwykły „tulup” dawnego rosyjskiego woźnicy, uniform kozacki; oraz barwnie haftowana bluza małorosyjska.

Kładzie się ją często na spódnicę w innym kolorze, niekiedy zaś tworzy całość sukni i zaczyna być wprowadzana do kostjumów, jako zakład. Spadając luźno na biodra, bywa prawie zawsze przewieszana wstążką, lub przepasana paskiem.

Materiały, używane na bluzy, bywają różno-

rodne — może to być zarówno lekki jedwabny muslin, crepe de chine, crepe marocain jak kasha, terysej itd. Garnitury, t. j. kołnierzyki, mankiety i d. robi się często z błyszczącego galonu, futra, lub mazer jału w innym kolorze, niż całość. Najładniejszym jednak przybraniem są hafty.

Niektóre z nich robione są identycznie na wzór małorosyjskich, nie tylko pod względem rysunku, ale i koloru. Wiele jest jednak haftów zupełnie dowolnych i te pokrywają często całe bluzy, nie wymagając już żadnych innych dodatków do całości. Bluzy zupełnie gładkie posiadają niekiedy małe, jasne kamizelki albo też jakiś oryginalny motyw z kolorowych kamieni lub perełek. Spotyka się również bluzy, trzymające się ściśle swego pierwowzoru zmarszczone przy szyi i wykończone niskim, małym kołnierzykiem.

Czy bluzy rosyjskie są zasadniczo ładne? — może, jeżeli z gustem i dobrze zrobione, ale szkodliwe to nie będą nigdy i jeśli zyskają sobie zwolenniczki, to chyba tylko dlatego, że tak się podoba Pani Modzie.

Co nosi paryżanka? Uzupełnienie stroju

Płaszcz aksamitny kolorowy, albo też czarny z dużym futrzanym kołnierzem.

Toczek z aksamitu, nasunięty głęboko i ubrany małym klejnocikiem lub dużą szpilką, wpiętą a la diable.

Półdługie rękawiczki bez wyszyć i napięcia, które się marszczą w kostce i tworzą rodzaj mankietu.

Do spacerowego kostjumu piasek, torebkę, w kształcie portfela ze skóry krokodyziej, boxcalfu albo też kolorową, odpowiednią do pantofli i kapelusza. Pończochy do półbucików cienutkie wełniane, do pantofli jedwabne, w kolorze szaro-ozielistym, wyłaczwszy suknie czarne, do których ubiera się pończochy w tonie szarym (grisfume) albo też z delikatnej czarnej koronki.

Do sukien popołudniowych torebkę ze skóry antylopy w kształcie woreczka, z oryginalnym zamknięciem z szyldkretu, albo torebkę zamszową, ozdobioną monogramem, lub pięknym motywem z kamieniami lub emalii. Wszelkiego rodzaju agrafki z imitacją brylantów, turkusów, szafirów i t.d., które na spinie się szal lub ozdabia suknię, długi sznur pereł, który opasuje się dwa razy wokół szyi i związuje mocno z boku, albo perły krótkie, lecz duże, w tym samym kolorze co suknie, torebkę wieczorową, z lamy, lub jedwabną w wytłaczane aksamitne kwiaty, a prócz tego do sukien wieczorowych duży kwiat z piór lub muslinu, przypięty na ramieniu. Włosy naturalnie obcięte w dalszym ciągu, tylko dłuższe nieco z boków i jak zawsze z przedziałem na boku.

Mira.

MAURYCZY LEBLANC.

59)

Przygody księcia Renina.

— Jak pańskiej żonie było na imię? — spytał Renin po krótkim milczeniu.

— Halina.

— Halina... Zatem również ta sama litera początkowa...

— Właśnie. I kiedy pan tylko zaczął mówić o tem dziwnym zgrupowaniu imion, odrazu przyszło mi na myśl, że ta białaczka nazywa się Halina, że jest obłąkana... i wszystko stało mi się jasnym.

— Ale czem wytłumaczyć te morderstwa? Na jakim punkcie właściwie zwarzjowała? Czy odczuwała jakie bóle, jakie cierpienia?

— Obecnie to już przechodzi... ale poprzednio cierpiała straszliwie: od chwili tego tragicznego wypadku nie mogła oka zmrużyć ani w dzień ani w noc. Ustawicznie, bez ustanku prześladowała ją wizja tych dwojga dzieci, rozmiążdżonych kopytami końskimi. Może pan sobie wyobrazić podobne tortury? Dniem i nocą, ciągle mieć przed oczyma obraz wabitych własnych dzieci!

— Ależ chyba nie dlatego popełnia te morderstwa, aby odprężyć od siebie te straszne wizje?

— Kto wie... może... — odparł pan de Lourtier w zamyśleniu, — może próbuje we śnie szukać ulgi...

— Nie rozumiem...

— Zapewne, że pan nie rozumiesz... bo idzie tu o kobietę obłąkaną; a umysł takiej kobiety funkcjonuje anormalnie.

— Tak, to prawda. W każdym razie przypuszczenie pańskie musi być na czemś oparte. Może pan od tego jakiegokolwiek podstawy?

— Tak... pewne fakty, na które w danej chwili nie zwracałem zbyt uwagi, a które obecnie nabierają w mych oczach właściwego znaczenia. Pierwszy fakt zdarzył się przed paru laty; stara ciotka, która czuwa nad moją żoną, zastała ją któregoś dnia pogrążoną w głębokim śnie. Spała twardo po raz pierwszy od czasu choroby, a w zaciśniętych kurczowo dłoniach trzymała małego pieska, własnoręcznie uduszonego. Powtórzyło się to jeszcze trzy razy.

— I spała, mówi pan?

— Tak jest, spała twardo, doskonale, przez kilka nocy.

— I cóż pan z tego wnioskuje?

— Ze ów gwałtowny wysiłek nerwowy, połączony z zabójstwem psa, wyczerpał ją zupełnie i doprowadził sen.

— Tak... ma pan słusność, — przyznał Renin, wzdrygając się. — Niema wątpliwości. Każde takie zabójstwo i połączone z tem wysiłek doprowadza ów upragniony sen. Próbowała początkowo na zwierzętach, potem zabrała się do ludzi. Jedną myśl ją ogryzała: zabijać ludzi, by za tę cenę zdobyć sen, którego jej brakuje. Odkąd sypia już dobrze?

— Od dwóch lat... — wyszeptał pan de Lourtier.

— I nie przyszło panu na myśl, jaką drogą i za jaką cenę zdobywa ów sen upragniony?.. To straszne przecież! Śpieszmy się, panie, niema chwili czasu do stracenia!

Skierowali się ku drzwiom. W tej chwili zadzwieczał dzwonek telefonu.

— To od niej, — rzekł pan de Lourtier.

— Od niej?

— Tak. Codziennie o tej godzinie stara niania telefonuje mi, jak się żona miewa.

Ujął słuchawkę drugą podał Reninowi, i zaczął rozmawiać:

— To Feliksa?... Tak... A jak się ona czuje?

— Nieźle.

— Sypia dobrze?

— Od kilku dni gorzej, trochę. Wczoraj przez całą noc spała. To też jest rozdrażniona. (D.c.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Losy wielkiego wynalazcy. Eugenjusz Turpin, wynalazca melinitu.

Niedawno umarł znakomity wynalazca francuski 81-letni Eugenjusz Turpin, uczonego którego chemia nowoczesna zawdzięcza bardzo dużo.

Oto garść szczegółów z działalności tego widkiego uczonego, którego śmierć rozszła się echem dalekiem nie tylko w ojczyźnie Francji, ale daleko poza jej granicami. A przecież nigdy oskarżono we Francji tego samego Turpina o zdradę stanu. Było to właśnie w tym czasie, gdy Turpin dokonał swego genialnego odkrycia, Turpin zaproponował odstąpienie melinitu rządowi francuskiemu który odmówił. A gdy później wynalazca znajdujący się w nader przykrym położeniu materialnym, zaczął czynić usiłowania, aby sprzedać wynalazek osobom prywatnym oskarżono go o zdradę stanu i wytoczono głósy proces. Ostatecznie jednak sprawa się wyśniła...

Co to jest melinit, któremu zawdzięcza Turpin sławę światową? Ten „czarny proch” to materiał wybuchowy dla dział. Jest to mieszanina siarki, węgla i saletry, dokonana w pewien swoisty sposób, będący tajemnicą wynalazcy. Turpin studjuje istotę materiałów wychowowych od r. 1878. Pewnym etapem jej działalności naukowej był t. zw. „panklast”. W r. 1885 poczynił drugi „ważny krok naukowy”. Udoskonalił swój „panklast” i izwał go „melinitem”.

Nadto dokonał Turpin wielu jeszcze innych wynalazków. Czy jednak rzeczywiście należy mu wynalezienie melinitu i innych substancji wybuchowych poczytać za zasługę? Wszak dawał w ten sposób ludziom straszne narzędzie w lekkomyślne ręce, skłonił ustawicznie do rozlewania krwi bratniej. Czyżby Turpin był zwolennikiem i niewolnikiem upiora wojny? Bynajmniej, Turpin nienawidził wojny tak samo jak Alfred Nobis wynalazca dynamitu. A nawet jako młode dziecko musiał zrezygnować ze studjum medycznego, gdyż prosektojum było dla jego wrażliwości prawdziwą udręką. Dokonał swego odkrycia w imię nauki czystej i bezinteresownej. A że ludzie zrobili zły użytek z tego, to jego to wina. Wszak Prometeusz obdarzył ludzi ogniem, ale nie kazał im być podjarzami.

Zresztą nie przyniosły Turpinowi wynalazki korzyści materialnych. Żył prawie w nędzy, a umarł niemal w krytycznych stosunkach majątkowych.

Pisma francuskie podają wiele oryginalnych szczegółów z jego życia. Turpin był szlachetnym i zacnym człowiekiem, ale wielkim zwolennikiem. Odznaczał się np. niesłychaną ałomównością. O odkryciach swoich, a zwłaszcza planach naukowych nigdy nie mówił, wierzając się widocznie zasady, że „człowiek młody mówi chętnie o tem, co jest, człowiek stary — o tem, co było, a głupiec o tem, co będzie”...

Pozatem żywił się tylko mlekiem. Do ma czuł jakąś idiosynkrazję, której nie mógł wytłumaczyć ani opanować. Dzięki

skromnemu i uregulowanemu trybowi życia dożył w wielkiej czerstwości władz duchowych i fizycznych do osmdziesiątego drugiego roku życia. Byłby z pewnością dożył do setki, gdyby nie silne zapalenie płuc, którego się nabawił podczas podróży, przedsięwziętej do Marsylii na uroczystość weselną

ukochanej najmłodszej wnuczki. Przyplacił tę podróż śmiercią. Majątku nie pozostawił. Książki zapisał akademii francuskiej, a ciało — paryskiemu instytutowi anatomicznemu. Francja ma zamiar uczcić jego zasługi postawieniem mu pomnika na jednym z głównych placów paryskich.

Dziecko jako „corpus delicti”.

Oryginalny proces w Budapeszcie

Sąd budapeszteński rozpatrywał w tych dniach niezwykłą w dziejach sądownictwa sprawę. Pewien młody robotnik fabryki Manfredy Weiss był już od kilku lat żonaty. Pożycie małżeńskie młodej pary nie pozostało by do życzenia, gdyby nie to, że młodzi ludzie byli bezdzietni. Zwłaszcza małżonek bardzo z tego powodu cierpiał. Przed niedawnym jednak czasem los uśmiechnął się młodemu robotnikowi, bo oto pewnego dnia żona obdarowała go potomkiem. Szczęście młodego robotnika nie trwało jednak zbyt długo, gdyż ku wielkiemu jego zdziwieniu dzieckiem zaczęła się zniecka interesować policja. Okazało się, że żona, chcąc sprawić radość swemu mężowi postanowiła... kupić mu dziecko. W tym celu porozumiała się z pewną akuszerką, a ta wystarała się jej o dziecko, którego matka, uboga robotnica, chętnie na tę transakcję się zgodziła, gdyż sama żyjąc w wielkiej nędzy, nie mogła dziecka utrzymać, Prokuratorja państwowa, do-

patrując się jednak w transakcji tej cech publicznego oszustwa na szkodę młodego małżonka, postawiła wszystkie trzy kobiety, a więc żonę robotnika, akuszerkę i matkę dziecka w stan oskarżenia. Sąd okręgowy w Budapeszcie po rozpatrzeniu oryginalnej tej sprawy, ogłosił wyrok, skazujący żonę robotnika na 10 a akuszerkę na 14 dni więzienia. Oskarżone zgłosiły apelację, a sprawa po kilku dniach znalazła się ponownie na wokandy sądowej. Dotychczas wszystko szło dość gładko, ale teraz sprawa się nieco skomplikowała. Chodzi bowiem o to, że małżonek oświadczył, iż absolutnie nie uważa się za oszukanego, a dlatego prosi, by żonę jego zwolniono, a dziecko, które bardzo pokochał, mu zostawiono. Sąd jednak nie przychylił się do poglądu „oszukanego małżonka” i zatwierdził wyrok pierwszej instancji. Niefortunna „matka” powędrowała do więzienia, a dziecko, które przyniesiono na salę rozpraw jako „corpus delicti”, odesłano do przytułku.

„Nie mam już głowy”.

Z tragedji trójkąta małżeńskiego.

W New Jersey znana była przechodniom postać byłego przemysłowca, który na wszelkie pytania dawał zawsze stereotypową odpowiedź: „nie mam już głowy”.

Tajemnica tego człowieka, chorego umysłowo, nie byłaby może nigdy ujawniona, gdyby nie to, że słynny lekarz amerykański, prof. Voss, złożył na łóżu śmierci wyjaśniające to tajemnicze zeznanie.

Dr. Voss całe swoje życie poświęcił nauce i szczególnie zajmował się zwalczaniem chorób zaraźliwych. Dniami i nocami pracował w swoim laboratorium, a jego żona mimo to nigdy nie skarżyła się na zaniedbywanie jej przez męża, i zdawała się mieć wielkie wyrozumienie dla jego pracy.

Pewnego wieczoru odpadła d—rowi Vossowi chęć do pracy, albowiem czuł się przemęczony i postanowił wraz z żoną zjeść obiad poza domem, a potem udać się do jakiegoś lokalu rozrywkowego.

Niespodziewanie i niezauważony przez nikogo wszedł do buduaru swej małżonki i przekonał się przypadkiem, że ma ona czciociela w osobie znanego właściciela fabryki, Williama Kinga.

Uczony opuścił niepostrzeżenie buduar i zaczął przemysliwać o zemście.

Następnego dnia pozostawał w wesołym towarzystwie żony i owego przemysłowca, nie mówiąc im ani słowa o tem, co poprzedniego dnia zauważył. Po śniadaniu dr. Voss zaproponował przemysłowcowi spacer, a kiedy obaj znaleźli się w odkrytym polu na linii kolei żelaznej, na której często kursowały pociągi, lekarz rzucił się — a był obdarzony nadzwyczajną siłą — na wąskiego przemysłowca, związał mu ręce i nogi, wetknął knebel w usta i położył go w poprzek szyn, gdy pociąg już się zbliżał.

Z zadowoleniem przyglądał się dr. Voss mękom przyjaciela swej żony, i dopiero w ostatniej chwili, gdy pociąg miał już zmiążyć ofiarę zemsty, ściągnął go z szyn, a rozwiązawszy go następnie wypuścił na wolność.

Przemysłowiec biegł wówczas przez pola i miasta i wołał: „Nie mam już głowy”. Straszne chwile, które przeżył na szynach — odebrały mu rozum.

Jak skutecznie zabijać.

Kłopot biologów amerykańskich

Niektórzy amerykańscy biologowie występują przeciw traceniu złoczyńców na krześle elektrycznym, albowiem ten rodzaj kary jest bardzo niehumanitarny.

Istnieje nawet przypuszczenie, iż prąd elektryczny obezwładnia tylko człowieka i nie zabija w nim życia.

Po pewnym czasie budzi się świadomość ska-

zafica, a nieszczęśliwy ginie wskutek uduszenia w grobie.

Celem przeprowadzenia badań nad tą niewyjaśnioną sprawą, wydelegowano dwu amerykańskich biologów do nowojorskiego więzienia „Sing—Sing”.

W połowie lutego odbędą się tam egzaminacje trzech zbrodniarzy, więc uczeni będą mieli okazję do wypowiedzenia swej opinii.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 11 lutego — Objawienia N. M. P. w Lourdes.

TEATRY.

Teatr Miejski „Żywy trup”.

Teatr Popularny „Pod wesołym niedźwiedziem”.

WIDOWISKA.

Casino „Cnotliwa Zuzanna”.

Luna „Muzyka kameralna”.

Reduta „Burlak z nad Wołgi”.

Grand Kino „Dziewczeta pod kontrolą”.

Imperial „Krzyżowe drogi białych niewolnic”.

Odeon „Karkołomny pościg”.

Czary „Szatan prerji”.

Apollo „Zięciowie w opałach”.

Dom Ludowy „Złoto, szczęście, lzy”.

Nowości „Upiór Paryża”.

Resursa „Wesoła wdówka”.

Corso „Prawo pięści”.

Miejski Kin. Oświatowy „Dwaj malcy”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Uroczysta akademja dla uczczenia Ojca św. Piusa XI

W nadchodzącą niedzielę, dnia 13 b. m. o godzinie 5-ej pop. odbędzie się w sali Filharmonji uroczysta akademja dla uczczenia Ojca św. Piusa XI z okazji rocznicy Koronacji Jego Świątobliwości. Program wykonają chóry Towarzystw Śpiewaczych prelekcje wygłoszą: inż. K. Polkierski i mec. Więtkowski.

Tegoż dnia J. E. Ks. iskup Tymieniecki odprawi na intencję Ojca Świętego uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10 rano.

Redukcji na kolejach nie będzie

W związku z krążącymi od dłuższego czasu wersjami o redukcjach, które dotknąć mają personel pracownicy Polskich Kolei Państwowych dowiadujemy się, że żadne redukcje nie są narazie zamierzone.

Gdyby ewentualnie było to koniecznością, to Ministerstwo Komunikacji uprzednio porozumi się w tej sprawie ze związkami pracowników kolejowych, celem zaagodzenia sytuacji. (O)

Zachorowania na grype w Łodzi

Według danych cyfrowych, posiadanych przez Oddział Sanitarny przy Wydziale Zdrowotności Publicznej — w ciągu stycznia roku bież. stwierdzono w Łodzi 3.556 wypadków zachorowań na grype.

Ponieważ w grudniu roku ub. w Łodzi zanotowano 5.563 wypadki grypy, stwierdzić należy, że grypa w naszym mieście zmalała prawie o połowę.

Nie wyskakiwać z tramwaju,

W związku z tem, iż ostatnio omal nie doszło w kilku wypadkach do okaleczenia z powodu nieprzewidywanego wyskakiwania z tramwaju w czasie jazdy, Dyrekcja Kol. Elektr. Łódzkiej wydała ponownie zarządzenie konduktorom, aby w wypadku stwierdzenia faktu niezastopowania się pasażerów do obowiązujących przepisów, tramwaje były natychmiast zatrzymywane, a winnym spisywano protokoly policyjne, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. (O)

Stojałowczyey.

Ostatnio w Łodzi, a szczególnie w woj. łódzkim prowadzona jest usilnie propaganda wśród włościan, w sprawie tworzenia stronnictwa w myśl zasad ś. p. ks. Stanisława Stojłowczyego.

W bieżącym miesiącu do różnych stowarzyszeń oraz organizacji w woj. łódzkim nadeszły w większej ilości egzemplarze pisma tygodniowego, wyżej wspomnianego stronnictwa pod nazwą „Stojałowczyk”. W niektórych miejscowościach, w najbliższych dniach powstana oddziały rzeczowego stronnictwa. (U)

—o—

Zlikwidowanie Związku Banków w Łodzi.

Na jego miejsce zostanie powołana komisja porozumiewawcza banków.

Przed kilku laty w okresie tworzenia związku banków Rzplitej, zgłosiła Łódź akces swój do tego związku, którego centralny zarząd mieścił się w Warszawie. Zarząd ten w najbardziej przełomowych i ciężkich dla banków polskich momentach kryzysu gospodarczego i załamania się kursu złotego — nie przejawiał wydatniejszej inicjatywy, ani nie podjął żadnych wysiłków w kierunku przeprowadzenia zasadniczej sanacji banków. W stosunku do Łodzi, podejmującej w tej sprawie energiczniejszą akcję — związek nie przejawiał żadnego zainteresowania, tak, iż potrzeba jej w dziedzinie kredytu nie zawsze znajdowały oddźwięk i zrozumienie Ministra Skarbu oraz w Dyrekcji Banku Polskiego.

—o—

Zjazd drobnych kupców.

Drobni kupcy radzić będą w dniu 20 bm, nad poprawą swej egzystencji

Z inicjatywy Centralnego Związku Drobno Kupiectwa w Warszawie odbędzie się dnia 20 lutego br. zjazd drobnego kupiectwa i przemysłu województwa łódzkiego w sali Filharmonji.

Na zjazd drobnego kupiectwa w Łodzi Centrala warszawska zaprosiła delegatów drobnego kupiectwa na terenie województwa łódzkiego. Z ramienia Centrali przybędzie do Łodzi na zjazd prezes Kasprzycki. Zjazd drobnego kupiectwa naszego województwa wywołał zrozumiałe zainteresowanie w sferach kupieckich.

Na porządku dziennym są przewidziane następujące referaty:

1) sytuacja drobnego kupiectwa i przemysłu w chwili obecnej i kierunek prac kupiectwa zawodowego: referent Kasprzycki.

2) drobne kupiectwo województwa łódzkiego pod względem zawodowym i organizacyjnym,

Z tych względów przedstawiciele bardziej wpływowych banków łódzkiej postanowili podjąć samodzielnie politykę obrony potrzeb i postulatów finansowej Łodzi. Na odbytem zebraniu przedstawiciele banków łódzkiej postanowiono zlikwidować związek banków w Łodzi jako oddział prowincjonalny warszawskiej centrali ogólnopolskiego związku banków. W celu należytej obrony i konsolidacji w sprawach zasadniczych, dotyczących wszystkich banków łódzkiej postanowiono powołać do życia specjalny komitet porozumiewawczy międzybankowy który porozumiewać się będzie w tych ważniejszych kwestiach. (E)

—o—

3) obecny system podatkowy — skąpy, jego braki i niedomagania;

4) zagadnienie wzajemnej pomocy kredytowej drobnego kupiectwa w świetle rządowej inicjatywy, i sprawa utworzenia wojewódzkiego banku drobn. kupców przemysłu.

Jak widzimy tematem obr. zjazdu będą palące i najaktualniejsze życiowe problemy, związane ściśle z egzystencją drobnego kupiectwa, na które zjazd powyższy będzie musiał dać odpowiedź decydującą.

Jednym z najważniejszych zagadnień zjazdu będzie sprawa założenia banku, który by zasiliał kredyty anemiczne ka tej kategorii kupców detalistów.

Dowiadujemy się, iż w związku z zjazdem powyższym w czasie nadzosta nie wysunięty konkretny wniosek w tej sprawie przez jedno z najpoważniejszych stowarzyszeń drobnego kupiectwa w naszym mieście. (r)

—o—

Komu odebrane zostaną koncesje?

Decydować będzie nie majątek lecz dochód

Dążąc do przekazania jaknajwiększej ilości koncesji monopolowych inwalidom niektóre Izby Skarbowe przyjęły za zasadę, że posiadanie 10 tys. zł majątku jest dostateczną podstawą do odebrania koncesji dotychczasowemu jej posiadaczowi.

Władze Skarbowe obecnie tańczy, że w tej sprawie nie majątek, lecz dochód wystarczający na utrzymanie, decyduje o odebraniu koncesji.

W tym duchu otrzymują strukcję Izby Skarbowe. (u)

—o—

Złośliwe pogłoski wyssane z palca.

Jedna z najstarszych firm, T-wo Akc. L. Gayer nie jest zagrożona upadłością.

W związku z pogłoskami i informacjami o rzekomych trudnościach finansowych jednej z tutejszych wielkich firm przemysłu bawełnianego, firmy L. Gayera jakoby uzależnionej od angielskiego konsorcjum „British Eastern Marchand Company” — dowiadujemy

się z dobrze poinformowanego źródła, że wiadomości te nie odpowiadają rzeczywistości i są zupełnie bezpodstawne. Wymienione konsorcjum angielskie nie finansuje firmy L. Gayera.

Kronika policyjna.**Boecian w korytarzu**

W dniu wczorajszym w klatce schodowej przy ul. 6 Sierpnia 1, 23 letnia Helena Kop nigdzie nie meldowana urodziła dziecko płci żeńskiej. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiózł ją do kliniki położniczej przy ul. Narutowicza. (R)

2 zamachy samobójcze

W dniu wczorajszym w rezurze fryzjerskiej przy ul. Południowej 16 popełnił zamach samobójczy pracownik tegoż zakładu 18 letni Alfred Fogelnet zamieszkały w tymże domu, wypijając większą dawkę jodyny. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu.

Józef Ciszewski zamieszkały przy ul. Zawiszy 24, usiłował pozbawić się życia w stanie nietrzeźwym, przeżynając sobie żyły u lewej ręki. Domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu Ciszewskiemu pierwszej pomocy odwiózł go stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (R)

Kradzieże.

Z mieszkania Jakóba Dyljona zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 181 nieznanymi sprawcy skradli futro wartości 600 zł.

Ze sklepu spożywczego przy ul. Cmentarnej 1 należącego do Marty Hornich nieznanymi sprawcy w nocy skradli różne towary kolonialne wartości 500 złotych.

W dniu wczorajszym do urzędu śledczego w Łodzi przybył Bolesław Fiber zamieszkały w Warszawie przy ul. Hożej 22 i zameldował iż Jerry Müller zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 15 przywłaszczył sobie jego złotą, papierośnicę wartości 1.000 złotych.

Do przechodzącego ul. Piotrkowską nr. 38 Mordki Cukiera zbliżył się jakiś nieznany osobnik i oświadczył, że winden jest synowi jego Moszkowi 14 złote, przyczem wręczył Mordec Cukierowi dwa banknoty 100 złotych prosząc o wydanie mu 56 złotych reszty. Otrzymawszy 56 złotych, nieznajomy osobnik wyrwał Cukiermanowi z ręki wręczone mu przed chwilą dwa banknoty 100 złotych i zmieszawszy się z tłumem zdołał zbiec. Za

ZABAWY I WIDOWISKA.**Ze Spółdzielni Prac. Państw.**

Zarząd Spółdzielni Pracowników Państwowych Komunalnych i Społecznych w Łodzi postanowił urządzić w sobotę dnia 19 bm. w salach Hotelu Manneuffla wieczornicę z tańcami dla członków i zaproszonych gości. Czysty dochód z tej imprezy będzie przeznaczony na rzecz pomocy biednej uczącej się młodzieży.

Łódź na plaży.

W ubiegłą niedzielę w salach Filharmonji odbyła się reduta, połączona z danciem popołudniowym p. n. „Łódź na plaży” urządzona staraniem Łódzkiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzeczej — na dochód budowy schroniska na Helu.

Honory domu pełnili członkowie Zarządu z prezesem dyr. Dienstl-Dąbrową na czele.

Jedną z atrakcyj wieczoru było przyznanie nagród za najpiękniejsze kostjumy i toalety. Po przedefilowaniu barwnego korowodu masek, jury — w skład którego wchodził pp.: prez. Cynarski, dyr. Gorczyński i dyr. Dienstl-Dąbrowa — przyznało nagrody: za najpiękniejsze kostjumy I — p. „Stein” (pseud.), II — dyr. Czylińskianowej; III — dyr. Cichowiczowej; IV dyr. Racieckiej — za najpiękniejsze toalety zaś: I — dyr. L. Grohmanowej, II — art. dram. Rozwadowiczowej, III — Luc. Macherskiej.

Do podniesienia humorów przyczyniły się niemało liczne bufety, obficie zastawione i skrzętnie obsługiwane przez grono pań-gospodyń z pp.: prez. Cynarska gen. Arcelową, i prez. Luszczewską na czele.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe zawiadamianie Administracji w razie niedoreczenia przez roznosicieli Rozwoju, lub też opóźnienia, Al. Kościuszki 41 telefon 28. 413-10

Czy h. prez. m. Łodzi zostanie wicewojewodą?**Jego kandydatura jest znów aktualna**

Przed kilku tygodniami sprawa obsadzenia stanowiska wicewojewody łódzkiego zdawała się już być przesądzona, przyczem, jako najpoważniejszego kandydata wymieniano p. Aleksego Rzewskiego, naczelnika wydziału cywilnego Magistratu. Kandydatura ta była już ostatecznie zadecydowana, lecz na kilka dni przed podpisaniem nominacji p. Rzewski poważnie zachorował i z tego powodu nie mógł osobiście udać się do Warszawy, wzywany tam przez Ministra spraw wewnętrznych. Choroba p. Aleksego Rzew-

skiego, który przebywał w szpitalu im. Posańskich, przewleka się i z tego powodu na razie zaniechano obsadzenia stanowiska wicewojewody. Obecnie dowiadujemy się z autorytarnego źródła, że wobec powrotu do zdrowia i rekonwalescencji p. Rzewskiego, sprawa obsadzenia stanowiska wicewojewody łódzkiego jest znów aktualna, przyczem w dalszym ciągu brana jest pod uwagę jego kandydatura. W najbliższych dniach tedy, należy oczekiwać podpisania nominacji. (w)

Strajk w fabryce tow. akc. Silbersztajna.**450 osób porzuciło pracę.**

Od dłuższego już czasu w fabryce tow. akc. Silbersztajna istniał zatarg między robotnikami a dyrekcją, na tle przeciążania robotników pracą. Dyrekcja bowiem nakazała pracować robotnikom na czterech krosnach, przyczem zarobki tkacza wynosiły za ledwie 15-18 złotych tygodniowo. Przed kilku dniami robotnicy wystąpili do dyrekcji fabryki z żądaniem redukcji pracy względnie podwyższenia odpowiednio zarobków ty-

godniowych. Wobec odmowy ze strony dyrekcji, w dniu onegdajszym 450 robotników porzuciło pracę rozpoczynając strajk. Natychmiast po przerwaniu pracy, robotnicy zwrócili się do związków zawodowych z prośbą o interwencję, wobec tego jednak że robotnicy tej fabryki nie należą do związków, organizacje zawodowe odmówiły swej interwencji. Narazie więc fabryka jest nieczynna, inicjatywę złagodzenia zatar. ujmie Insp. Pr.

Przy przejeździe przez terytorjum Gdańska**Jakie dowody osobiste są potrzebne**

Jak wiadomo dotychczas wszystkie osoby przejeżdżające przez terytorjum Gdańska do polskich miejscowości nadmorskich winny były posiadać dowody osobiste. Postanowienie to było bardzo niedogodne, szczególnie w sezonie letnim, kiedy przez terytorjum w. m. Gdańska podążają tysiące letników do miejscowości polskich. Wobec powyższego polska komisja turystyczna, wystosowała w dniu wczorajszym memoriał do Ministerstwa robót publicznych, w którym uzasad-

nia konieczność załatwienia tej sprawy w tym duchu, by jedynie te osoby, które zamierzają przebywać na obszarze Gdańska winny były zaopatrzyć się w dowód osobisty, osoby zaś udające się nad polskie morze mogłyby legitymować się przy przejeździe przez obszar gdański jakąkolwiek legitymacją. Istnieje nadzieja, że sprawa ta będzie pomyślnie załatwiona jeszcze przed tegorocznym sezonem letnim, co przyczyniło by się do ułatwienia wyjazdów nad morze polskie. (w)

Walka o zapomogi.**INICJATYWA CHRZ. ZW. ZAW. ROBOT. SEZON. O PRYZNANIE BEZROBOT. ROBOTN. SEZONOWYM ZAPOMÓG.**

W dniu 10 lutego r. b. o godz. 2 po południu odbyło się zebranie walne Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Robotników Sezonowych w sali Domu Ludowego, przy ul. Przejazd 34, na którym po sprawozdaniu Zarządu i skarbnika wybrano nowy Zarząd. Po wyborze Zarządu zdał sprawozdanie sekretarz Rady Okręgowej Ch. Z. Z. p. St. Mruk z odbytej konferencji w Min. Pracy i Q. S. Powyższa konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. dyrektora Szubartowicza. Przedstawiciele z ramienia Chrz. Zw. Zaw. w osobach: posła Harasza i H. Piechołkówny domagali się przedłużenia wypłat zapomóg dla robotników sezonowych. W odpowiedzi p. dyrektor Szubartowicz oświadczył, że p. Minister wystąpił z wnios-

kiem nowelizacji ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. artykuł 5, który mówi, że robotnicy mogą otrzymać 6 rat zapomóg w okresie sezonu martwego podczas gdy pan minister stawia 10 rat zapomóg. Następnie p. Szubartowicz w dalszym swem przemówieniu podkreślił, że sprawa została uzgodniona z Min. Skarbu i Min. Spraw Wewn. Zatem o ile zostanie sprawa ta załatwiona w Zarządzie Gł. Fun. Bezrobocia, to robotnicy uzyskają dalsze zapomogi, które będą obowiązywać od 1 lutego 1927 roku. Po sprawozdaniu odbyła się ożywiona dyskusja, poczem robotnicy postanowili domagać się natychmiast wypłaty zapomóg oraz wypłacenia przez Magistrat m. Łodzi gratyfikacji w myśl wniosku zgłoszonego przez radnego Cyrańskiego na R. Miejsk.

Dancing Officerów Okr. Korpusu № IV.

Przygotowania do dancigu oficerów Okręgu Korpusu Nr. IV, który odbędzie się w salonach Grand-Hotelu łącznie z salami Kina dnia 17 lutego, są w pełnym toku.

Obowiązki pp. gospodyń i gospodarzy raczyli kaskawie przyjąć: Panie:

Anlaufowa K. Arotowa J. Bartoszkiewiczowa W. Bennichowa G. Biedermanowa P. Bilykowa A. Bilykowa K. Bronikowska J. Buszowa F. Cichowska W. Chawliwska J. Cynarska M. Czajewska T. Czerlunczakiewiczowa T. Dobrowolska S. Dunikowska Z. Dychdalewiczowa J. Dzikiewiczowa M. Eisenbraunowa O. Fiszerowa Z.; Fiszerowa F., Gadomska Z., Garlińska W., Geyerowa G., Geyerowa K., Gralewka J. Grohmanowa A.; Grohmanowa H.; Grohmanowa L., Groszkowska W., Habowska S., Haeslerowa M., Heinzlowa J., Hoffrichterowa K., Hodyńska W. Iwanowska S. Izycka S. Jaszczotowa W.; Jezierska E.; Kaiserbrechtowa E., Kaiserbrechtowa R., Kaiserbrechtowa W. Kamieniobrodzka M., Kamińska T. Karschowa T. Karńska F. Kindermanowa H., Knichowiecka B., Kossakowa S., Kostanecka J., Kostrzeńska J., Kozłowska M., Krasuska E., Ledóchowska I., Leśniewska W., Lipińska A. Lutomierska W., Ładzińska J., Łukomska S., Łuszczewska J., Mackiewiczowa M., Małachowska S., Manteufflowa J., Mańkowska S., Messingowa S., Mekszowa J., Michałowska A., Mogilnicka T., Nawarska E., Nieniewska A., Nowotna A., Owińska J., Osieńska T., Pawłowska S., Peschlowa R., Polakowska W., Przedpeńska S., Rachmistrukowa W., Rappaportowa J., Rosiewiczowa J., Ruegerowa H., Rudzka E., Rzeszowska A., Scheiblerowa J., Scheiblerowa K., Schmidtowa St., Sidzińska W., Skrutkowska J., Smolina A., Stankiewiczowa A., Steinbachowa L., Stypułkowska J., Szaniawska S., Tochtermánowa A., Toruniowa S., Towarnicka L., Tymowska W., Ulrichsowa M., Wadzińska A., Wagnerowa E., Walewska S., Wattenowa I., Więckowska S., Witkowska B., Wodzinowska F., Zawiaślakowa J., Zdzichowska M., Zwolińska A., Zuprańska St.

Panowie: Płk. Anlauf, generał dr. Arot, mjr. Barycki, Bielecki, mjr. Bogusz; konsul lot. Bagun-Bersin, mjr. Boski, Bronikowski J., ppłk. Chocieszynski, płk. Cieński, prezydent miasta Cynarski, dyr. Czerlunczakiewicz, generał inż. Dąbkowski, płk. rez. Dienstil-Dąbrowa, płk. Dobrowolski, kpt. Dunikowski starosta Dychdalewicz, prezes Rady Miejskiej dr. Fichna, por. Gadomski, dyr. Gajewicz, dr. Garliński, Geyer R., konsul ang. Gilbert, dyrektor teatru Gorczyński, dr. Grohman A., Grohman H., Grohman L.; wiceprezydent miasta Groszkowski; red. Gumkowski, ppłk. int. Hiszpański, dyr. Hordliczka, komisarz rządu Izycki, zastępca komisarza rządu Janiszewski,

Wymówienie umów zarobkowych.**Robotnicy żądają 25 proc. podwyżki.**

Wczoraj w lokalu Okręgowej Komisji Zw. Zawodowych odbyła się konferencja w sprawie akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym.

W konferencji brali udział przedstawiciele wszystkich 3 związków robotniczych, związek handlowców polskich oraz majstrów fabrycznych.

Na wstępie posiedzenia p. Danielewicz zakoraunikował zebrany uchwałę zapadłą na komitecie wykonawczym klasowego związku, dotyczącej wy-

mówienia umowy z dnia 15 bm. zaś wysokość podwyżki żądanej pozostawić międzyzwiązkowej konferencji.

Po tym referacie wywiązała się bardzo ożywa na dyskusja, która trwała kilka godzin.

W konkluzji uchwalono jednomyślnie umowę dotychczasową wymówić z dn. 15 bm. i zażądać 25 proc. podwyżki dla wszystkich robotników, pracowników i majstrów przemysłu włókienniczego.

O eksport do Rosji.**Konferencja przemysłowców łódzkich z min. Kwiatkowskim w Warszawie.**

W poniedziałek rano udaje się do Warszawy na zaproszenie Min. Przem. i Handlu inż. Kwiatkowskiego specjalna delegacja przemysłowców łódzkich. Przedstawiciele przemysłu włókienniczego Łodzi wezmą udział w wielkiej naradzie pod przewodnictwem min. Kwiatkowskiego, na której

poruszony zostanie całokształt aktualnych obecnie zagadnień, związanych ze wzmożeniem eksportu, organizacji wywozu na rynki wschodnie oraz szeregu kwestji, pozostających w związku z zamiarem przez Min. Przem. i Handlu powołaniem do życia Instytutu Eksportowego. (E)

Strzeżcie się, pijacy!**Falszowany alkohol.**

Wobec podniesienia cen na wyroby alkoholowe, rozwinęło się i rozwija się w dalszym ciągu na przedmieściach Łodzi i w okolicznych wioskach potajemna fabrykacja wódki. Ponieważ fabrykacja ta spoczywa przeważnie

w rękach nieuczciwych i nieobznajmionych dostatecznie z istotą pracy fałszerzy, przez co często zdarzają się wypadki, iż wódka pędzona domowym sposobem zawiera substancje wysoce dla zdrowia szkodliwe. (o)

wojewoda Jaszczot, Jezierski E., inż. Jurakowski, płk. inż. Kaczanowski, prezes Sądu Okr. Kamiński, por. Kochanowski, dr. Kopciński, Kostanecki J., Kostrzeński J., płk. Kowalewski; płk. S. G. Kozłowski, dyr. inż. Landsberg, płk. Lesiecki, por. Lutomski, płk. Mackiewicz, generał Małachowski, płk. dr. Manteuffel, ppłk. Meksz, płk. dr. Miłodrowski, ppłk. dr. Nawarski płk. S. G. Nieniewski, insp. pol. Niedzielski, kurator Owiński, senator Puławski, płk. Rachmistruk; płk. Rzeszowski; konsul francuski Riff Marcy; rejent Rossman; Scheibler K. Scheibler K. W; dr. Skalski, płk. Skrutkowski, Skarbek Jerzy, płk.

int. Stankiewicz, płk. inż. Stawiński, mecenas Stankowski, ppłk. S. G. Szafran, płk. Szaniawski, prokurator Szmidt, mjr. S. G. Tasiński; dr. Tochtermann; mecenas Tomicki; prezes Izby Skarb. Towarnicki, inż. Wagner, Walewski S., insp. pol. Wizim'ński; mecenas Wodziński, wiceprezydent miasta Wojewódzki, dyrektor Wolczyński, nacz. wydz. samorz. Zakrzewski, płk. Zawiaślak; płk. Zdzichowski mjr. int. Zygmunt; ppłk. Zuprański, mjr. S. Zychowski.

Zaproszenia wyłącznie imienne otrzymać można za pośrednictwem pp. gospodyń i gospodarzy.

NIEDYSKRECJE TEATRALNE.**O duszy i subwencji teatralnej.**

W wystawieniu przez Teatr Miejski sztuki Tołstoja „Żywy trup“ kryje się cień mimowolnego symbolu i posmaczek subtelny sarkazmu. Albowiem „Żywego trupa“ grano w teatrze, który niejako sam jest żywym trupem...

Na zewnątrz niby wszystko pięknie. Tak jak osaczona przez piechotę nieprzyjacielską bateria ratuje się raz wraz dawanymi salwami, tak i dyrekcja wali jedną premierę po drugiej, broniąc się energicznie przed pustkami na widowni. I osiąga tą taktyką swój cel. Teatr idzie.

Ale, jeżeli niedyskretny, a nie wyrzucony przez woznego ciekawski zapuści się w macecznik labiryntu zakulisowego, to dopiero wtedy zrozumie, dlaczego pozwolił sobie nazwać łódzki teatr „żywym trupem“.

Od ludzi, jeżeli ich mamy uważać za istoty żyjące, wymagamy tak zwanej duszy. Od pewnych ugrupowań czy zrzezeń ideowo-kulturalnych — ducha. Tego abstrakcyjnego „ducha“ zauważyłem n.p. nie tak dawno w teatrze krakowskim, kiedy przybyłem tam chociażby tylko dlatego, ażeby uściskać dłoń dyr. Zygmunta Nowakowskiemu, którego uważałem za jednego z najdzielniejszych kierowników teatralnych. Umiał on, mimo ciężkich warunków, zdziałać wiele. Nie chodzi tu o sukcesy repertuarowe, które były pierwszorzędne. Za główną zasługę dyr. Nowakowskiego uważam jego wspaniałą umiejętność zainteresowania aktora tem wszystkim, co się dzieje na scenie. Artysta pod jego kierownictwem stał się nie lepiej lub gorzej naoliwioną maszyną, manekinem, z precyzyjną starannością „odwalającym“ swe rolę. Nowakowski zmusza aktora do myślenia, do wnikliwej analizy, każe mu się poddać i porwać nasirjowi i to nie tylko na ten czas, w którym usta szepcą jakieś tam ci-

dze, pojutrze zapomniane słowa. Każę mu kochać i żyć sztuką. Oto, dlaczego twierdzą, że teatr słowackiego posiada ducha, tego ducha, którego prawie że nie widuje się wśród utalentowanych zresztą artystów naszej sceny. Niema nikogo, kto by umiał go w nich podsycać — a zresztą mają oni swoje własne kłopoty i troski.

Od dłuższego czasu krążą za kulisami pogłoski, jakoby teatrowi naszemu groziło niebezpieczeństwo. Jacys prorocy gł. szę, że niedługo p. dyr. Szyffman postawi magistrat łódzki wobec alternatywy: albo podwyższyć mi subwencję, albo teatr zamknąć. Akorzy denerwują się zupełnie niepotrzebnie. To, że teatr łódzki prowadzony będzie do końca sezonu jest tak pewne jak fakt, że p. „dyrektor“ Szyffman żadnej podwyżki subwencji dostać nie może.

Tytuł „dyrektor“ pierz w cudzysłowie, ponieważ za takiego nie można uważać człowieka, który, zajęty innemi sprawami zagląda do Łodzi dwa, trzy razy w sezonie (i to tylko w momentach, kiedy chodzi o przeprowadzenie pewnych intryg kupiecko-kalkulacyjnych) którego cała praca polega na inkasowaniu pieniędzy, płynących z kasy teatralnej i ze subsydjów.

Zerując na snobizmie łódzkich tyków i łatwości magistrowi, zawarł on z miastem kontrakt, który może być odstraszcającym przykładem dla naszych ojców miasta, w jaki sposób się podobnych umów nie robi.

Nie mówiąc już o wysokiej sumie, (320,000) jaka p. dyrektor otrzymuje na łapę, więcej, aniżeli drugie tyle wpływa do jego kieszeni tytułem różnych świadczeń. Jest bardzo charakterystyczna, że za kostjumy, które p. Szyffman łódzki wypożycza od tego drugiego p. Szyffmana — to jest warszawskiego — płaci się wysokie sumy, za jakie po upływie kilku lat mogłaby Łódź wspaniale skompletować swoje garderoby, ażeby, kiedy nareszcie stanie ów legendarny gmach nowego teatru, dać mu własną „wyprawę“.

Przytoczony fakt jest tylko małą próbka

tej rabunkowej, krótkowzrocznej gospodarki, jaką śmie p. dyrektor Szyffman, uważając widocznie, Łódź za Afrykę, uprawiać w naszym teatrze.

Nie dość na tem. Dojąc niemiłosiernie krowę — teatr jedną ręką, drugą wyciąga w stronę magistratu, domagając się nowych zasiłków.

Dotychczasowa subwencja była i tak za wysoka. Uchwaliło ją miasto zahipnotyzowane dobrą firmą „Szyffman“ omamione obietnicami, że teatr w repertuarze swym uwzględni będzie i sztuki o kulturalno-ideowym znaczeniu. A tymczasem kierownictwo sceny zamieniło deklarację na deklamacje. Gdzie są te szumnie zapowiadane sztuki z wielkiego repertuaru. Łódzki teatr, wystawiając same prawie komedje i farsy nie jest placówką kulturalną ale zwykłym przedsiębiorstwem czysto dochodowym, a wobec tego żądanie jakichkolwiek subwencji jest niezemnie nieumotywowane.

P. dyr. Szyffman (który napewno ostatni rok jest u nas dyrektorem) dowodzi, wszędzie jakoby prowadzenie teatru przyniosło mu... deficyt.

Jak się ta sprawa przedstawi o tem wiemy, dohrze i rezerwujemy sobie tu raz jeszcze głos, kiedy żądania swe postawi p. dyr. oficjalnie. Zgadamy się tylko z jednym, że teatr ma w swym budżecie parę niepotrzebnych pozycji. A do nich należą przede wszystkim pensje aż trzech dyrektorów, albowiem tyłu otrzymuje gaże.

Wierzmy, że p. Szyffman, jako znany administrator naprawi ten mankament, skreślając na przyszły sezon z listy dyrektorów teatru łódzkiego bodaj że jedno nazwisko: to jest swoje własne!

Istniało stare, polskie przysłowie: „Gdzie kucharz chce, tam nie ma co jeść!“ Ale patrząc na to, co się święci w gmachu przy ulicy Cegielińskiej mimowoli paradyguje się ta sentencja na: Gdzie jest szefów trzech, tam i teatr zdechł!“

Przypominamy sobie czasy dyrekcji K. Wroczyńskiego który za dziesięćokrotnie niższą subwencję prowadził teatr nasz wcale nie gorzej i dochodzimy do wniosku, że zniechęciwszy go postać Mag. jak stryjek co zamienił siekierkę na kijek Ja-

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Maurycy Majorowicz.

Ś. p. Maurycy Majorowicz zmarły w dniu 9 bm. w Łodzi urodził się w tragicznym dla kraju naszym roku — 1863, w majątku ojca swego, również Maurycego-Wierzchi pod Łaskiem w 3 miesiące po tragicznej śmierci swego rodzica, który zginął pod Kruszyną w okolicach Częstochowy biorąc czynny udział w bitwie z Moskalami.

Po ukończeniu t. zw. wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi i po sprzedaży majątku swego ś. p. Maurycy Majorowicz, osiadł w Łodzi wstępując na służbę do Dyrekcji Kolejowej, jako kierownik rachuby i buchalterji; prócz tego brał on czynny udział w pracy społecznej w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości, którego był jednym z założycieli i skarbnikiem. Ponadto pracował również w Tow. Kredytowym m. Łodzi, jako członek Rady Nadzorczej, czynnie pomagał w tworzeniu polskiego sądownictwa w roku 1918 piastując początkowo godność ławnika, oraz wspierał polityczną akcję w t. zw. „Narodowym Zjednoczeniu“, którego jednym z głównych celów było: unarodowienie życia polskiego.

Spółeczeństwo polskie w zmarłym onegdaj ś. p. Maurycem Majorowiczem straciło jednego z cichych, lecz zasłużonych pracowników na niwie społecznej, dobrego syna Ojczyzny i działacza.

Niech Mu ta ziemia ojczyzna, którą tak ukochał lekka będzie.

—oOo—

ODCZYTY.

Odczyt prof. Zamorskiego.

Znany publicysta i jeden z najwybitniejszych znawców literatury i historii Polski prof. Jan Zamorski poseł na Sejm dziś w piątek o godz. 8 wiecz. w sali Handlowców Polskiej Piórkowska 108 wygłosi trzeci odczyt na temat: „Cywilizacja Wschodu i Zachodu“.

Bilety są do nabycia w sekretarjacie Z. L. N. Nawrot 36, od godz. 5 do 7 wiecz. zaś w dniu odczytu przy wejściu na salę.

O chorobie morskiej.

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piórkowska 89, pan dr. Zebrowski wygłosi odczyt nt. „O chorobie morskiej“. Wejście na odczyt bezpłatne.

—oOo—

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, oraz w dalszym ciągu w niedzielę wieczorem świeżo wytańiona, na aktualnym temacie oparta komedia Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu“ z Mieczysławem Szpakiewiczem w głównej roli Siewskiego. Ceny i na dziś i na niedzielę wieczorem niższe (od 50 groszy do 5 zł.)

TEATR POPULARNY

„Pod wesolym niedźwiedziem“ wesoly wodewil w 3 aktach z muzyką, tańcami i śpiewami, grany jest dzisiaj poraz ostatni.

Jutro wieczorem Dyrekcja Teatru Popularnego wystawi doskonałą komedię francuską „Musisz się ożenić“, w starannej reżyserji Stanisława Dębicza.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

(Piórkowska 295)

Cieszący się takim powodzeniem w Teatrze przy ul. Ogrodowej barwny wodewil w 3 aktach „Pod wesolym niedźwiedziem“, wystawiony będzie w sali Geyera jutro w sobotę wieczorem oraz w niedzielę popołudniu i wieczorem.

go już więc względu, pomijając już wszystko Dziś w piątek ostatni dzień nader ciekawej wystawy Siewskiego, Mackewicza, Katza i „Swita“.

W sobotę o godzinie 5-ej otwarcie jubileuszowej wystawy Łódzkiego Klubu Fotograficznego oraz towarzyszących fotograficznych Warszawy, Poznania, Wilna i Lwowa.

—oOo—

Jednajcie nam nowych czytelników!

PRAWO I SĄD.

Szapsio Ickowicz chciał być bogaty

DLATEGO FAŁSZOWAŁ WEKSLA, ZA CO POSIEDZI 6 MIESIĘCY.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę 28 letniego Szapsio Ickowicza zamieszkałego w Ozorkowie oskarżonego o sfałszowanie 7 weksli na sumę 3,000 złotych oraz przywłaszczenie pieniędzy otrzymanych z zainkasowania powierzonych mu innych weksli. W drugiej połowie 1926 roku w Ozorkowie Szapsio Ickowicz wręczył Chaimowi Szulcowi weksel na 500 zł. a Pin-kusowi Szulcowi weksel na 400 złotych.

A robił to w sposób następujący:

Oba te weksle nosiły podpis Ickowicza oraz Majera Gerszta i Szymona Rogozińskiego zamożnych kupców w Ozorkowie. Weksle te zostały oddane do protestu notariuszowi Edwardowi Pietrasiakiewiczowi, u którego zaginęły. W tym czasie Ickowicz wręczył weksel na 400 złotych Ickowi Moszkowi Korcowi i Moszkowi Jakubowiczowi na taką sumę również z żyrami Gerszta i Rogozińskiego. Kiedy nadszedł termin płatności Korzec i Jakubowicz udali się z tymi wekslami do Gerszta i Rogozińskiego którzy oświadczyli iż podpisy ich na wekslach są sfałszowane. Prócz tego Ickowicz dał Salomonowi Wiśniewskiemu dwa weksle po 400 złotych i jeden na 500 złotych z podpisem Gerszta i Rogozińskiego, przyczem kiedy weksle te zostały przez Wiśniewskiego oddane do protestu Gerszt i Rogoziński oświadczyli, że ich podpisy na tych wekslach również są fałszywe.

W tymże czasie Ickowicz wziął od Be-li Koniecpolskiej weksel na 200 zł. i po zainkasowaniu tej sumy od Wilhelma Neuwer-

ta, Ickowicz otrzymanych pieniędzy Koniecpolskiej nie zwrócił, lecz przywłaszczył je sobie i uciekł do Gdanska, gdzie został aresztowany przez policję gdańską na mocy wysłanych za nim listów gończych przez polską policję śledczą.

Aresztowanego Ickowicza sprowadzono do kraju i osadzono we więzieniu w Łęczycy.

Dowiedziawszy się o aresztowaniu syna, ojciec podsądny pożyczył sobie od znajomych kupców kilka tysięcy złotych i zwrócił wszystkim kupcom należne im pieniądze. Na rozprawie sądowej podsądny przyznał się do winy wyjaśniając, iż był w bardzo złych stosunkach materialnych, oraz musiał pomagać ojcu, który wówczas nie pracował.

Ponieważ w międzyczasie matka jego ciężko zachorowała, zaś siostra młodsza miała wyjść za mąż, podsądny zmuszony takimi okolicznościami, chcąc pomóc rodzinie popełnił wspomniane przestępstwa. Prokurator Kubiak w przemowie swej podkreślił występna działalność podsądnego oświadczając, iż jedynie odseparowanie go na dłuższy przeciąg czasu od społeczeństwa może je uchronić od niebieskiego ptaka, jakim jest podsądny.

Po wysłuchaniu mowy adwokata Askasasa, sędzia Zaborowski ogłosił wyrok, mocą którego 28-letni Szapsio Ickowicz został skazany na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 3 miesięcznego aresztu prewencyjnego.

(R)

Za przywłaszczenie pieniędzy państwowych

SEKRETARZ MAGISTRATU W ALEKSANDROWIE SKAZANY

NA ROK WIEZIENIA.

W dniu onegdajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wice prezesa Witkowskiego w asyście sędziów Arnolda i Maurera rozpatrywał sprawę sekretarza Magistratu w Aleksandrowie, Aleksandra Wesołowskiego oskarżonego o przywłaszczenie sobie pieniędzy państwowych, zainkasowanych od płatników za podatki państwowe.

Od 15 maja 1924 roku położona w powiecie łódzkim osada Aleksandrów wyodrębniona została z gminy wiejskiej Bruzyca i zaliczona w poczet gmin miejskich. W związku z powyższem nastąpiła reorganizacja władz lokalnych. Do czasu ukonstytuowania się nowego zarządu miejskiego, funkcję skarbnika i sekretarza Magistratu pełnił pisarz gminny Aleksander Wesołowski. Gdy nadszedł termin przejęcia czynności przez niego pełnionych, natrafiono na ślady licznych nadużyć popełnionych przez Wesołowskiego, w okresie, gdy piastował urząd pisarza gminnego a później sekretarza Magistratu. O malwersacjach powiadomiono natychmiast odnośnie władze nadzorcze i z ramienia wydziału powiatowego przy sejmiku łódzkim wydelegowany został celem przeprowadze-

nia dochodzenia inspektor samorządowy p. Edward Szezerbiński. Okazało się, iż Wesołowski systematycznie przywłaszczał sobie najrozmaitsze sumy podatkowe, które wpływały do kasy miejskiej. Sekretarz Magistratu w ciągu swego urzędowania „korzystał“ z podatków obrotowych, od rowerów, opłat na rzecz Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, budowy budynku gminnego i rozmaitych stypendjów. Ogółem przywłaszczenia sięgały sumy 2,000,000 marek i 5,128 złotych. Na rozprawie sądowej podsądny nie przyznał się do winy, twierdząc, iż jeśli w kasie istotnie były jakieś braki, to on nie może odpowiadać gdyż stale sumiennie pracował. Zbadani w charakterze świadków dygnitarze magistracy z Aleksandrowa wydali o podsądnym niezbyt pochlebną opinię. Po wysłuchaniu mowy prokuratora Lewieckiego, domagającego się dla oskarżonego surowego wymiaru kary, zabrał głos mec. Kobyliński wnosząc o uniewinnienie klienta. Po 4 godzinnej naradzie sąd ogłosił wyrok skazujący Aleksandra Wesołowskiego na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw. (R)

Teatr Świetlny

Nowości**Wielka symfonia miłości i poświęcenia!**

W rolach głównych: Bohater z obrazu „Koenigsmark”

Upiór Paryża

Dramat salonowo-sensacyjny w 12 aktach.

Jerzy Wauttier i Sandra Miłowanoff.

Specjalnie dostosowana ilustracja muzyczna powiększonej orkiestry pod kierow. Sz. Szymselewicza wykona najnowsze szlagiery kabaretu „Moulin-Rouge. Na 1-y seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Dziś i dni nast.

CHCESZ BYĆ ZGRABNĄ I ZDROWĄ?
ZAMÓW PAS ZDROWIA III

w Pracowni Gorsetów „MARTA”

Piotrkowska 109, front II piętro.

PAS ZDROWIA chroni przed zniekształceniem i obwisłością brzucha. Trwały i wygodny w noszeniu, nadaje figurze swobodne i elastyczne ruchy. Każda Pani obciążona nadmierną tuszą powinna na takowy nosić.

Ponadto polecam:

PASY BIODROWE, poszczuplające

PASY PRZEPUKLINOWE

PASY NERKOWE

PASY POOPERACYJNE

PASY PRZED I PO POŁOGOWE.

Gorsety, Biustonosze, Paski higieniczne etc.

Przyjmuje się reperacje, przeróbki i pranie gorsetów

Wielki wybór!

Przystępne ceny!

Każda gospodyni zaoszczędzi

pieniędzy zdrowia i zmartwień jeżeli stale używać będzie niedoścignionej w obróbce smej

Mieszanki Zbożowej „TRYUMF”

zawierającej 10 proc. kawy oryginalnej.

Największa Łódzka Elektryczna Palarnia Kawy i Surogatów

Franciszek Glugla

Łódź, Południowa 28 tel. 15-32. 193-

Zadajcie wszędzie

Zadajcie wszędzie

„Sklep Bławatny”**Henryk Szulc**

Łódź, Andrzeja Nr. 3,

— poleca —

nowości sezonowe po cenach konkurencji.

Hotel „KLUKAS”

gruntownie odrestaurowany, pokoje wygodne, w każdej porze ogrzewane poleca Zarząd hotelu ul. Cegielińska 64 w Łodzi. 542-

Chrześcijański skład skór

Kosiński

Łódź, ul. Piotrkowska № 175,

poleca po cenach konkurencyjnych i pierw. jakości skóry dla P. P. szewców i rymarzy. 265-

Wymagane ogłoszenia**Nauka i wychowanie.**

Student udziela z matematyki łaciny, fizyki języków. Kilińskiego 96-3 na prawo, druga brama. g. 3-4 398-2

Wyuczęm haftu białego i kol. znaczenia bielizny i rysowania monogramów za przystęp na cenę Przejazd 51, wojskowska. 538-1

Sprzedaż.

płac do sprzedania w kcl. K. 1y przy szosie, 10 min. od tramwaju Wład. ul. Przejazd 39 m 16. 526-1

Tanio na wypłatę obuwia ulica Piotrkowska 57, w podwórzu III wejście. 128-4

Cegła do sprzedania 22 tysięcy 6-go Sierpnia 44, m 1. 544-2

Sprzedam domek z ogrodem w Chojnach. Cena przystępna ul. 28 p. St. Kan. 25 I piętro, m. 3 front 382-1

A/A! Meble. Dywany, Łóżka metalowe, otomany, kuchenki, kachale, matrace patentowane, krzesła gięte na raty Piotrkowska 116, I piętro, front, 403-13

Sprzedam piekarnię w dobrym punkcie przy Zgierskiej, al. Wysockiego Nr. 17. 612-1

Okazyjnie do sprzedania 2 oficy przy ul. Wład. ul. Przejazd 39 m 16. 526-1

Nawoły motor sprzedam 4 konny za 300 zł. Wiadomość Al. Kościuszki 41, Szmidt. 655-1

Lokale i mieszkania.

Z powodu wyjazdu odstąpię tanio sklep kolonialny z mieszkaniami Nawrot 81. 47-4

Do odstąpienia 2 pokoje przedpokój, umeblowane, wygodny, elektryczność, kuchnia gazowa. Przejazd 51, m. 11. godz. 3-6. 650-1

Posady i prace.

zaofiarowane.

potrzebni kelnerki do kawiarni Zakopiańskiej Piotrkowska 117. 654-1

Szusarz i tokarz precyzyjni poszukiwani Peria i Pomorski Piotrkowska 69. 643-1

Zawiadomienie.

Zakład fotograficzny i pracownia portretów

„Zjednoczonych-Fotografów”

Łódź, Narutowicza 13, (dawnej Dzielna)

tel. 25-00.

Niniejszym komunikujemy Sz. Publiczności, iż chcąc uprzystępnic ogłowi fotografowanie się tanio i dobrze w naszej firmie

Ceny niższe:

12 fotograf m. biust Zł. 2.-

6 pocztówek retusz. cała fig. „ 3.-

6 fotografii gabinet. . . 10.-

1 fotoportret duży 40x50 cm. z natury . . 10.-

UWAGA.

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.

Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7-ej wiecz.

Agentów firma nasza nie wysyła.

Samodzielny

szusarz—narzędziowiec (szyniarz) i tokarz może się zgłosić Zakład Przemysłowy ul. Zakopna 59 | 61. 636-1

Lekarz-Dentysta**S. Sokalski**

ul. Andrzeja 4, Tel. 54-12, Przyjmuje od 10-2 i od 4-7. 121-10

Lekarz-dentysta**H. Lewita - Fuchs**

Piotrkowska 50, tel. 21-36. Przyjmuje od 10-1 i od 5-8 m 135-1

Akuszerka-**Pielegniarka**

z prątką szpitalną przy najmniej 2 letnią potrzebna zaraz do Zakładu Położniczo-Ginekologicznego, Zgłoszenia między 10-1 w Zakładzie przy ul. Narutowicza 60. 415-

Znana tancerka

dancingów warszawskich udziela przy wytnie lekcyj charlestona tango i innych nowoczesnych tańców. Oferty sub „Świt” do sam „Rozwoju”.

potrzebny termi-ator, Wiadomość Zakład szusarski 18 p. Strzel, Kaniowskich 41. 632-1

Potrzebna prasowaczka do pralni zaraz Kilińskiego 30 638-1

Poszukiwane.

Dwa tysiące zł. na pierwszy numer hipoteki poszukuje Zgł Pomorska 117, sklep tytoniowy. 644-3

Różne.

Zginął pies Doberman 8 mies. Z wabi się Lord Odprowadzić za nagrodą Wólczańska 156, skład wędlin. 640-5

Uczelnego doręcznika proszę o zwrócenie pozostawionej w dorozee sakki czarnej taftowej w niedzielę dnia 6 lutego o godz. 2 po poł. za nagrodą Zł. 25 na ul. Piotrkowska 191, (firma Helena) 652-1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, oraz masaża. Piotrkowska 152. 354-8

Zagubione dokumenty

Dawid Wealona zagubił świadectwo od konia wyd. w gm. Legawniki. 634-3

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsca. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, nagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem uważa redukcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-jej 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorar. odpowiadają. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polaka), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowiu Sadowa 4 (Wolynska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski,

W. Moczni T. Czajewskiego,

Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.